Nr. 109. We Lwowie, Niedziela dnia 13. Maja 1877. **Rok XVI.**

Wychodzi codziennie o godzinie 7. rano, z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych.

Przedpłata wynosi:
MIEJSCOWA kwartalnie . . . 4 złr. 50 cent.
miesięcznie . . . 1 „ 50 „
Za miejscową „ . . . 2 „ — „
z przesyłką pocztową:
w państwie austrjackiem . 6 złr. — ct.
„ Rzeszy niemieckiej .
„ Francji . . . .
„ Belgii i Szwajcarji . . . .
„ Włoch, Turcji i księt. Naddu.
„ Serbii . . . .
po 7 złr. 50 cent.

Numer pojedynczy kosztuje 10 centów.

GAZETA NARODOWA

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują: We LWOWIE biuro administracji „Gazety Narodowej“ **Plac Halicki w pałacu W. Ulanieckich.** Ogłoszenia w PARYŻU przyjmuje wyłącznie dla „Gazety Nar.“ ajencja pan **Adama**, Correfour de la Croix, Rouge 2. prenumeratę zaś p. pułkownik Raczkowski, Faubourg, Poissonniere 38. W WIEDNIU pp. Haasenstein et Vogler, nr. 10 Wallfischgasse, A. Oppelik Stadt, Stubenbastei 2. Rotter et Cm. I. Riemergasse 13 i G. L. Daube et Cm. 1. Maximilianstrasse 3. W FRANKFURCIE: nad Menem w Hamburgu pp. Haasenstein et Vogler.

OGŁOSZENIA przyjmują się za opłatą 6 centów od miejsca objętości jednego wiersza drobnym drukiem. Listy reklamacyjne nieopieczętowane nie ulegają frankowaniu. Manuskrypta drobne nie zwracają się, lecz bywają niszczone.

Od administracji.

Prenumerata na „Gazetę Narodową“ wynosi:

na prowincji:

kwartalnie . . .	6 złr.
miesięcznie . . .	2 „

we Lwowie:

kwartalnie . . .	4 zł. 50 ct.
miesięcznie . . .	1 „ 50 „

Dnia 10. maja r. b. wyszła nakładem towarzystwa przemysłowego

Karta teatru wojny 1877.

Dla prenumeratorów „Gazety Narodowej“ egzemp. czarnym dr. 10 ct., kolorowane 20 ct.

Lwów d. 13. maja.

W „Ost. Wiadm.“ podaliśmy wczoraj treść odpowiedzi ministra Stremayera na interpelację p. Kowalskiego, utyskującą mianowicie, że samborska okręgowa Rada szkolna nie przyjmuje komunikatów urzędowych od miejscowych Rad szkolnych w języku ruskim. Interpelacja przedstawiła tę sprawę jako akt mściwości narodowej lub urzędniczej. My już zaraz wtedy wykazaliśmy, że tak nie jest, że owszem okręgowa Rada szkolna postąpiła w myśl rozporządzeń, przez wyższą władzę legalną na podstawie i w formie legalnej wydanych, które od wielu już lat są w używaniu, i interpelantom musiały być wiadome. Minister potwierdził nasze zapatrywanie, — ale dołączył oświadczenie, które zwiastowałoby, w razie przeprowadzenia, zupełny wywrot ustaw i przepisów najlegalniejszych, jeżeli one dotyczą Galicji. Dosłownej odpowiedzi ministerjalnej jeszcze nie mamy, z telegramu zaś należy wnosić, jakoby zdaniem rządu obecnego, lada ministrowi, a choćby zresztą całemu ministerjum przysługiwało prawo, unieważniać piórem biurokracji ustawy. Że tej sprawy nasi mężowie stanu nie zaspią, to się samo przez się rozumie.

Podczas gdy *Słowo*, udające się za organ Rusinów galicyjskich, dmie w najgrubsze trąby moskiewskie, organ Rusinów węgierskich, *Karpat*, pisząc o wojnie moskiewsko-tureckiej, tak się wyraża: „Nasze interesa są ściśle związane z interesem ogółu monarchii; nasz dobrobyt zależy od dobrobytu i siły Węgier i monarchii Austro-Węgierskiej, i dlatego jest powinnością naszą, twardo stanąć w obronie interesów kraju naszego a nie dawać posłuchu wabikom proroków szalbierczych i egoistycznych.“ Że lud ruski na Węgrzech tak samo jak lud ruski w Galicji nienawidzi Moskali, to rzecz wiadoma, ale aby *Karpat*, będący w ręku podobnym jak *Słowo*, takie zajął stanowisko wobec Moskwy, co najmniej obojętne, jeżeli nie wprost wrogie, to wypadek trochę niespodziany.

Rząd przedlitawski przewiduje, że sprawa z projektami ugodowemi nie pójdzie gładko, a przynajmniej do późna w lato się przeciągnie. W podkomitecie do ustawy cukrowniczej i gorzelanej minister skarbu napotkał silny opór, wnoszono nawet przejście do porządku dziennego, a w końcu uchwalono na pierwszem posiedzeniu, przed obradami wysłuchać zdania rzeczoznawców. Podkomitet do ustawy bankowej zamierza bardzo szczegółowo ją rozbierać, a podkomitet do ustawy o Związku cłowo-handlowym nie dał jeszcze znaku życia. Komisje ugodowe węg. Izby posłów — tam na wniosek rządu kilka komisyj a nie jedną wybrano — mają dopiero po świętach przystąpić do pracy.

Jeszcze większe i słuszniejsze obawy przebijają się w organach ministerjalnych co do przedlitawskiej ogólnej reformy podatkowej, mianowicie co do podatku osobowo-dochodowego. Rozprawy komisyjne są już u końca. rząd pragnie, aby w Izbie posłów do rozpraw już z początkiem czerwca przyszło, „napotyka jednak niestety — dodaje *Stara Presse* — na opór w kołach poselskich; a w razie gdyby ta opozycja przemogła, możnaby reformę podatkową uważać za pogrzebaną.“ A jest to kwestja żywotna dla finansów Przedlitawii i dla — gabinetu Auersperg-Lasser.

Handel austro-węgierski poniesie ogromne straty z powodu wojny moskiewsko-tureckiej. W samych już wyrobach przemysłowych, do Rumunii i Turcji wysyłanych, ubytek jednoroczny wyniesie 30 mil. złr. Z Czerniowiec donoszą, że kupcy bukowińscy zakupili w Rumunii do stacji Romania 80.000 cetnarów kukurudzy z obowiązkiem dostawienia jej do Niemiec. A ponieważ koleje, w obrębie Rumunii położone, nie mają wagonów na transporty towarowe, więc kupcy podali do Wiednia do ministerjum prośbę o pozwolenie wagonów z kolei austrjackich dla sprowadzenia owej kukurudzy. Jak wiemy, ministerjum zakazało wysłania do Rumunii lokomotyw i wagonów kolei Czerniowieckiej — oczywiście aby uniknąć zagrabienia ich przez Moskali. Handel austrjacki do Rumunii i na Wschód w ogóle już od dawna upada, w skutek nierzetelności kupców i fabrykantów austrjackich, a w nr. z dnia 10. bm. *Frmdbl.* donosi, że np. wywóz tyflów z Bielska, które bardzo były poszukiwane w Rumunii, upadł w skutek pogorszenia się towaru.

Pester Lloyd ciągle zwraca uwagę rządu na niebezpieczeństwa, jakieby dla Austrji, a zwłaszcza dla Węgier wynikły z ogłoszenia niepodległości Rumunii.

Ciekawy jest fakt, że *Petersburger Herold* rozbierając odpowiedź pp. Lassera i Tiszy na interpelacje w sprawie wschodniej, w przedlitawskiej i w węgierskiej Izbie posłów wniesione, uważa ją jako objaw nietylko zupełnej sympatji Austro-Węgier dla Moskwy, ale jako wyraźną manifestację, że Austro-Węgry przystały na propozycje zaborowe Moskwy, i że sojusz trójcesarski w całej sile dotąd się przechował.

Udział Polaków w wojnie wschodniej.

II.

Naród, który ma przyznane sobie prawa autonomiczne i potrzebną swobodę do rozwijania sił swoich moralnych i materjalnych; którego szkoły są w stanie kwitnącym, instytucje opiekują się jego najdroższemi interesami a dobry byt nie zostawia nic do życzenia, jednem słowem, naród dobrze rządzony, nie okazuje się nigdy pochopnym do przedsięwzięć ryzykownych.

Rewolucje, jak uczy historja, były zawsze następstwem odebrania praw, skutkiem ucisku i niesprawiedliwości rządzących. Niewola to i złe rządy pobudzały po wszystkie wieki niezadowolenie i tworzyły zamięszanie.

Naród dobrze rządzony i w stanie pomyślnym nie kwapi się nie tylko do rewolucji, ale nawet do wojny, i godzić się zwykł na nią tylko w twardej konieczności obrony swoich interesów. Zamiłowanie pokoju i porządku w takim narodzie jest rzeczą, która sama z siebie wynika i sama się utwierdza, pewnym on jest bowiem tego dobrego co ma, a niepewnym tego, co mu rewolucja lub wojna przyniesie, jest im więc niechętny i unika ich całemi siłami. Inaczej jednak musi pożądać, inaczej zapatrywać się na rzeczy naród źle rządzony, któremu wydarto byt niezależny i wolność, którego ciągłym a niezmieniającym się losem jest ucisk, prześladowanie i niewola. Taki naród chętnie patrzy na wojnę i wszystkiego po niej się spodziewa.

Polsce wydarli Moskale wszystko: byt, wolność, prawa, instytucje, język, swobodę sumienia oraz myśli i zamienili Polaków na niewolników, którzy już nic nie mają do stracenia a wszystko do zyskania. Nie tylko krzywdą wyrządzoną przez rozbiory, ale też przez złe i niegodziwe swoje rządy, Moskale pobudzali i pobudzają ciągle Polaków do niepokojów. Źródło ich nie w narodzie, ale w nich leży. Ucisk Polski z taką złością i uporczywą systematycznością prowadzony, odebrał Polakom nawet nadzieję, ażeby Moskale dobrowolnie przystąpili kiedykolwiek do odmiany nieznośnego położenia. Historja usprawiedliwia w zupełności ten brak wszelkiej ze strony Polaków nadziei. Moskale bowiem nigdy z własnego natchnienia nie wzięli się do polepszenia praw i nadania potrzebnych reform Polakom. Te kilka wypadków nadanych koncesji, jakie w ciągu wieku miały miejsce, były albo następstwem międzynarodowych zobowiązań jak w r. 1815, albo też wymuszone zostały przez groźbę powstania jak w roku 1861. Wobec takich doświadczeń, gdy nawet droga legalna zapartą została do upominania się u rządu carskiego o konieczne zmiany dla dobra kraju, stało się bardzo naturalną rzeczą, iż Polacy każdą rewolucję i każdą wojnę witali radośnie i że nie od dobrej woli cara, ale od wypadków zewnętrznych a gwałtownych oczekują odzyskania praw swoich albo zwolnienia ucisku. Każde zaburzenie, każda wojna, w której Moskwa pobitą być może, przedstawiać się musi uciśnionym jako zwiastun lepszej przyszłości. Tego usposobienia w takim stanie rzeczy jak obecny nikt nie odmieni i odmienić nie ma możności. Próżnemi są też wszelkie wołania o trzeźwość, o rostropność, skoro jedynie trzeźwą i rostropną nadzieją dla niewolników jest spodziewanie, iż tyran gniotący ich zostanie pobity.

Przy tej zaś nadziei każdy, co tego tyrana osłabia i bije, przedstawiać się musi jako przyjaciel i pożądany sprzymierzeniec. Gdy zaś przez swój ucisk rząd moskiewski doprowadził Polaków do tego, iż niczego dobrego nie spodziewają się po nim i od niego, dziwić się nikt nie ma prawa, iż wszystkiego zawsze oczekują tylko od siebie samych, lub też od nieprzyjaciół tegoż rządu.

Toż samo zupełnie loiczne oczekiwanie objawiło się i dzisiaj, a objawić się musiało, skoro rząd moskiewski spowodował, iż interes Polski nie leży w popieraniu jego potęgi, ale w popieraniu Turków, którzy potęgę tę złamać usiłują. Ci, którzy przedstawiają inaczej interes Polski wobec wojny wschodniej, są w prawdziwym kłopocie, gdy przychodzi im dowodzić swego poglądu. Wysuwają argumenta chrześciańskie, słowiańskie, które pominąwszy ich żadną wartość, nie mogą przecież zrównoważyć interesu narodu. Chcieliby straszyć pogorszeniem obecnego położenia; skoro jednak zważą, iż jest ono tak złem, iż gorszem być już nie może, usiłują przynajmniej zneutralizować Polaków przedstawianiem objawiających się skłonności w rządzie carskim do nadania Polsce narodowych reform, jeżeli Polacy udziału po stronie tureckiej nie wezmą. Ale i tutaj doświadczenie przeciwko nim występuje. Po każdej bowiem wojnie, w której Polacy zachowywali się przyjaźnie wobec Moskwy, nie spotykała ich nagroda za pomaganie, ale ścieśnienie kajdan albo urąganie. Wszakżeż i w Prusach, gdy deputowani polscy w sejmie berlińskim upominając się o prawa dla zabezpieczenia narodowości polskiej, odwoływali się do krwi, jaką żołnierze Polacy, służący w wojsku pruskiem, ze zwykłem męstwem walcząc w wojnie z Francuzami hojnie wylali — kanclerz Bismark szyderczo odpowiedział, że ta krew dowodzi właśnie, iż Polacy są zadowolnieni z obecnego stanu rzeczy, gdyby bowiem byli niezadowolnieni i wymagali tego, o co się upominają ich reprezentanci, to nie byliby chętnie i mężnie w tej wojnie walczyli. W słowach tych dał kanclerz niemiecki naukę narodom uciśnionym jak postępować mają, gdy państwo, które ich uciska, znajduje się w wojnie.

Despotyzm nigdy nic dobrego nie czynił z własnej woli, narody też, które bez szemrania, z uległością znoszą jego jarzmo, mogą być pewne, iż nigdy nie doczekają się chwili jego zniesienia. Reformy półgębkiem przez popleczników rządu moskiewskiego zapowiadane, nigdy nie staną się faktem, jeżeli Polacy nie będą szukać sposobów wyzyskania kłopotów, w jakie się tenże rząd dobrowolnie wplątał przez zaborczą politykę.

Wojna z Turcją wyczerpie jego siły, będzie to bowiem wojna długa, zacięta, uparta i zapewne europejska. Wyczerpanie częściowe tych sił już w samym początku wojny dotkliwie czuć się dało Moskwie, skutkiem nie czego innego, jak tylko złych rządów, które car zaprowadził w Polsce, a które złym kierunkiem odezwać się musiały w całem państwie. Niezadowolenie poddanych Moskwy różnych narodowości a przedewszystkiem Polaków, będzie występować jako czynnik coraz więcej wyczerpujący i coraz więcej osłabiający Moskwę. Jeżeli zaś z czynnika tego nieprzyjaciele Moskwy w wojnie z nią będący skorzystać zechcą i potrafią, to Moskwa pod zagrożeniem bytu swego zmuszoną będzie niozadowolnienie wewnątrz panujące uspokoić nadaniem praw jakich się dopominają pognębieni Polacy.

Polacy, jakkolwiek uciemiężeni i wyniszczeni prześladowaniem, są przecież liczebną potęgą, z którą tylko w czasie pokoju wolno się Moskwie nie rachować, która jednak w każdej wielkiej a trudnej wojnie stać się może dla niej piętą Achillesa. Że Moskwy tylko przez Polskę pokonać można, wiedzą o tem wszyscy, znający dokładnie jej siły. Polaków służy w wojsku moskiewskiem 200.000, na linii bojowej jest ich około 100.000. Siła to, którą pogardzać nie można. Przez nią Polacy chcąc nie chcąc skazani są na udział w wojnie turecko-moskiewskiej. Chociażby więc nie stanął korpus polski po stronie tureckiej, polska krew lać się obficie będzie i już się leje.

Fakt to jest niezawodny. Skoro zaś nadzieje i interes Polski, jak to wykazaliśmy wyżej, opierają się na pokonaniu Moskwy, idzie więc tylko o to, ażeby nie wyzyskując nic z tych sił polskich, które nie są zaangażowane na teatrze wojny i nie są wyrzucone z kolei użytecznych zajęć we własnym kraju, wyciągnąć wszelkie możliwe zyski przez odpowiednie sytuacji działanie, któreby interes ogólny dozwalał popierać. Gdy cała usilność Polaków, skierowana do wyzyskania wypadków wojny wschodniej, za miejsce swojego działania obrać musi Turcję, w kraju zupełna cisza nakazaną jest przez dobrze zrozumiany interes polski. Gdyby bowiem szaleństwo albo nieprzyjaźna krajowi prowokacja usiłowała w Polsce wywołać powstanie, takowe łatwo stłumione, uczyniłoby niemożebnem działanie polskie na cały przebieg kwestji wschodniej, co byłoby z największą korzyścią dla uciskającej Moskwy. Skoro zaś działanie to zewnętrzne prowadzone siłami, które już z kraju wyrwane zostały, nie przedstawia żadnego nowego dlań niebezpieczeństwa i nie naraża

---

Korespondencja literacka.

Szanowna redakcjo!

O konkursie na Tablicę, przedstawiającą obraz moskiewskich prześladowań i porównanie takowych z tureckiemi.

Jako pierwszemu inicjatorowi tego projektu niech mi będzie wolno odpowiedzieć na uwagi zawarte w korespondencjach Nr. 104 d. 6. maja *Gazety Narodowej.*

Z wielką radością dowiedziałem się, że projekt mój został dobrze przyjęty przez publiczność, ale z większym jeszcze smutkiem wyczytałem wyżej wymienione uwagi. Zaraz powiem dla czego:

Przejęty jestem uszanowaniem dla patrjotycznych uczuć mieszczących się w tych korespondencjach; lecz mnie zupełnie o co innego idzie. Projekt zaś pana D. z gruntu obala mój projekt i wskazuje inny cel.

W nr. 94. z d. 25. kwietnia wymotywowałem wyraźnie, choć ogólnie, dlaczego taki a nie inny podałem program. Nie rozwodziłem się nad tem długo, aby nie rozwlekać korespondencji; i teraz jak najkróciej będę starał się wyrazić, jakkolwiek o tem możnaby wiele debatować.

Nie mówiąc już o głównym i najważniejszym celu, który jest dla każdego widoczny, najbliższe cele i warunki programatu mego następujące:

1. Ażeby obraz nie obejmował więcej jak ćwierć a co najwięcej pół arkusza druku;

2. aby przedstawiał tylko i wyłącznie najważniejsze fakta;

3. aby był sporządzony jak najspieszniej.

Skromna praca, nie wielka, w małych rozmiarach, byle szybko wykonana, nie wielkiego też stosunkowo wymagałaby wynagrodzenia.

Wierzcie mi, szanowni panowie, że mam bardzo ważne powody, dla którychby tak a nie inaczej powinien być ten program wykonany.

Odpowiadając na uczynione uwagi, zresztą całkiem słuszne, wspomnę zatem kategorycznie o tych powodach.

1. Wielkiej, długiej, detalicznej pracy o prześladowaniach moskiewskich i niedoli Polaków niewiele osób do rąk weźmie. Kto je zna, dla tego obraz nasz niepotrzebny; kto ich nie zna lub znać nie chce, ten z pewnością obszernych wywodów czytać nie będzie.

2. Wszelkie broszury, zwłaszcza w czasach większych wydarzeń politycznych, tak już są zdyskredytowane, że już na nie nikt nie zwraca uwagi.

3. W małym bardzo formacie, obraz (ćwierć lub pół ark.) można dołączyć do cudzoziemskich, przyjaźnych nam dzienników. Nie jeden, co czytać nie lubi, rzuciwszy nań okiem, będzie musiał go przeczytać, choćby ciekawością powodowany.

4. Przeczytanie takiej tablicy nie zabierze wiele czasu dla czytającego; a można ją po nadzwyczajnie nizkich cenach sprzedawać i rozpowszechniać. Minister przeczyta ją przy filiżance kawy, lub zanim skończy cygaro. Rzemieślnik każdy kupi, jeżli go nie odstręczy obszerna treść albo wielka cena. Podjąłbym się tysiąc egzemplarzy sprzedać po trzy pfenigi za egzemplarz. Jużbym za trzysta nie ręczył po pięć pfen, a dziesięciu egzemplarzy nie podjąłbym się sprzedać po dziesięć pfen., czyli po jednym groszu; gdyż robotnik wie, iż za te pieniądze będzie miał kufel piwa. Trzeba brać rzeczy tak jak są!

5. Chodzi zatem o jak największą i jak najtańszą propagandę wiadomości, tyczących się rzeczonego przedmiotu. Miałem zręczność niejednokrotnie przekonać się, że cudzoziemcy najbardziej ukształceni, więcej wiedzą o szczegółach Trojańskiej wojny, którą prowadzono na dwanaście wieków przed nar. Chrystusa, niż o naszej walce przed dwunastu laty, albo o prześladowaniu unitów dwanaście tygodni temu, czy dwanaście dni temu, dokonywanych. Lud zaś rzemieślniczy najmniejszego nie ma o tem pojęcia. Cóż mówić o Bułgarach, Bośniakach, Serbach? kiedy Czechowie, udając dla nich przyjaźń bratnią, nie wstydzą się bratać z Moskalami! Wreszcie ze zgrozą i oburzeniem, a z ciężką boleścią trzeba przyznać, że nawet pośród rodaków naszych są ludzie, którzy o olbrzymiej liczbie ofiar i o doniosłości prześladowań pod rządem moskiewskim nie lepsze mają pojęcie, jak najobojętniejsi dla nas cudzoziemcy. Inaczej nie występowaliby z nikczemnymi, pełnemi cynicznej zbrodni artykułami, potępiającymi każdy jęk bolu, każdy objaw żywotności; możeby zrozumieli, iż podobne artykuły nietylko chybiają celu, nietylko że więcej rozdrażniają ogół, jak gdyby były jakąś prowokacją, lecz ściągają na nich niezatarte w dziejach naszych piętno wzgardy i hańby.

6. Zgadzam się zupełnie z szanownym p. Józefem Gryfem, że „doprowadzenie ludności większej co do liczby od ludności Bośnii i Hercegowiny do stanu zupełnego barbarzyństwa, że prześladowanie to i powolne tępienie, stokroć razy gorsze i w skutkach więcej opłakane, niż chwilowe, w czasie wojny wywołane rzezie przez baszybożuków pomiędzy Bułgarami“.

Ale to już wchodzi w sferę rozumowania. Tego każdy pochwycić nie może. To wybiega po za obręb tablic, mających jedynie przedstawiać fakta uderzające oczy. Wyobraźnia ludzi myślących niech dopełnia reszty. Zgadzam się także zupełnie na tę uwagę, że potrzeba koniecznie wspomnieć o zagonowej szlachcie (jednodworcach) a również o ofiarach religijnego prześladowania, jakoż ku temu celowi wymieniłem kilka źródeł, ogłoszonych już przez redakcję. Lecz tu trzeba mieć na względzie najprzód to: iż cudzoziemiec, a zwłaszcza z ultrademokratycznemi wyobrażeniami nie pojmie, na czem zależy prześladowanie, gdy zniszczono starą zagonową szlachtę. Owszem, nie znając wcale naszych stosunków miejscowych, będzie to właśnie uważał za dowód wielkiego postępu Moskwy. Powtóre: trzeba pamiętać, że w dzisiejszym zepsutym świecie, w którym religia stała się obłudną pokrywką dla zatajenia samolubnych celów, albo szatą arlekinów; wreszcie w świecie, gdzie najświętsze uczucia, a nawet religię poniewierają, każde poświęcenie będzie przez wielu uważane tylko jako uparty, bezrozumny fanatyzm. Protestant, bezwyznanowiec z pewnością nie rozczuli się, czytając że tylu i tylu katolików wyginęło; ale może w nim zadrzy serce na widok męczeństwa ludzi. Dla tych i tym podobnych przyczyn wspomniałem od razu w pierwotnym projekcie, (którego się trzymam) ażeby autor tablic nie wdawał się w żadne rozumowania. Dość jest zacytować główniejsze ukazy, jak tego sam p. J. G. widzi potrzebę i skutki tych ukazów na cyfrach, wraz z okazaniem rodzaju męczeństw. Wszak o tych męczeństwach n. p. o Makrynie Mieczysławskiej, są najdrobniejsze szczegóły w języku francuzkim, w dziełach Hercena i księcia Dołgorukowa. Resztę szczegółów dostarczą dzieła Lescoeura, ks. Ventury i wielu innych. Ale tu właśnie cała rzecz na tem zależy, aby martyrologię naszą przedstawić krótko, treściwie, by ją za jednym rzutem oka objąć można.

7) Z tego, co tu wyżej powiedziałem, wynika, iż tylko taki obraz synoptyczny odpowiadałby zamierzonemu celowi. Spis faktów prześladowania nie byłby krótkim w takim obrazie. Można w nim umieścić mnóstwo rzeczy. Kto się o tem chce przekonać, niech raczy przejrzeć *Die Wunden Europa's.* Są tam fakta niezmiernie wymowne. A wyjęte są ze źródeł, których ilość sto kilkadziesiąt najważniejszych dzieł wynosi. Gdyby zaś chcieć być dokładnym i spisać szczegółowo całą martylogię naszą, to na to nietylko by pół arkusza nie wystarczyło, ale tysiąc arkuszy byłoby za mało.

8) Proszę najusilniej o pozwolenie mi obstawania przytem, aby termin konkursu był jak najkrótszy. Termin sześciomiesięczny w niczem nie odpowiadałby wymienionym wyżej celom. Dla Boga! Za sześć miesięcy może wojna się skończyć. Tu chodzi o to, aby *primo*: działać na opinię publiczną, *secundo*: aby odprowadzić od oczywistej przepaści, w której na łeb lecą nieszczęśliwi Słowianie naddunajscy. Może choć trochę się opamiętają. Nakoniec; „kuć żelazo póki gorące.“ W obecnej chwili Europa trochę nami się zajęła. Trzebaż jej na razie, korzystając z tego chwilowego usposobienia, przedstawić, jak z nami Moskwa postępowała i postępuje. A opinia ogółu, to chorągiewka! Jutro może się zmienić i jak dziś jest przeciwko Moskwie, a trochę niby za nami, trochę za Turkami, jutro może być i przeciwko Turkom i przeciwko nam, a cała gotowa przechylić się za Moskwą.

9) Termin miesięczny jest aż nadto dostateczny do napisania takiej tablicy, byle wziąć się do tego gorliwie. Wynotowanie sumaryczne ważniejszych tylko liczb, dat i ukazów, nie potrzebuje długiego szperania. A o źródła w każdej bibliotece nie trudno. Wreszcie cała rzecz na tem, aby fakta przedstawić krótko a sumiennie, dokładnie, przedewszystkiem unikając przesady, jak to bardzo słusznie utrzymuje pan D.

10) Dla porównania uważam przedstawienie prześladowań tureckich, jako nieodbicie potrzebne. Źródła do tego znaleźć można w pierwszym lepszym roczniku politycznym. A dla Europy jest to nieuniknione. Wreszcie wiele o tem nie trzeba będzie pisać, gdyż ściśle mówiąc, w Turcji od pewnego czasu prześladowań prawie nie było! Teraźniejsze są niczem w porównaniu z moskiewskiemi. A nawet nie są to właściwie prześladowania, lecz nadużycia, zwyczajne w każdej wojnie, i odwet baszibuzuków na Bułgarach. Jak dalece taki obraz porównawczy jest potrzebnym, najlepszy dowód, iż już temi czasy bardzo wiele dzienników, zarówno Moskwie nieprzyjaźnych jak Turcji nieprzychylnych, mówią: *ambo meliores!* Ubolewając niby nad nami, powiadają, że Turcy tak samo prześladowali i prześladują chrześbian, jak Moskale Polaków!!! Otóż to pojęcia cywilizowanej Europy! Turcy w sto lat tyle barbarzyństwa nie popełnili, ile nieraz Moskale (mówiąc nawet bez przesady, choć temu cudzoziemiec nie wierzy) w tydzień.

11) Co do samej nagrody, jeżeli może być większa tem lepiej. Ale mając to na względzie, że nie dzieło, lecz tablicę trzeba ułożyć, że nie dokładne szczegóły trzeba przedstawiać, lecz tylko najważniejsze fakta, że nakoniec trzeba to zrobić jak najspieszniej, zdaje się, że proponowana nagroda byłaby dostateczną. A skoro tylko zaczniemy żądać licznych składek, może się rzecz cała na niczem skończyć, jak to u nas najczęściej bywa. Sądząc z ogłoszeń, w *Gaz. Nar.* zamieszczonych, jeżeli szanownemu p. D. moje powody trafiają do przekonania, a ofiarowane przez siebie sześćdziesiąt guldenów dołączy do sumy stosownie do pierwotnego planu, to już prawie całe *praemium* zebrane *).

12) Podobną tablicę możnaby wydać nietylko w angielskim, włoskim i innych językach, jak to całkiem słusznie znajduje szanowny pan D., lecz w wielu innych językach, w serbskim, tureckim nawet itd. Ale to właśnie woda na mój młyn. Im krótsza będzie praca, tem łatwiej o tłumacza. Łatwiej przetłumaczyć na wiele cudzoziemskich języków ćwierć lub półarkusza druku, niż choćby tylko parę arkuszy. Autor zaś do konkursu powinien ograniczyć się jednym z dwóch więcej znanych języków: francuzkim albo niemieckim.

Im więcej namnożymy trudności, tem cięższem wyda się wykonanie; a zginąć może projekt, jeśli pójdzie na polemikę. Tego obawiam się najwięcej.

Oto dla przykładu próbka, jak powinna się pisać podobna tablica:

R. 1767. Napad nocny na senatorów w Warszawie podczas sejmu, gdy jeszcze król polski siedział na tronie, i wywiezienie w głąb Moskwy.

R. 1768. Ukaz rzezi. Święcenie nożów. Zginęło tyle to..... **)

R. 1794 od 5. do 8. list. Rzeź Pragi przez Suworowa. Zginęło starców, kobiet, dzieci . . ., tyle to.

Ukazy, — itd. aż do rzezi modlących się w Warszawie, i aż do podlaskich włościan mordowanych w roku przeszłym i bieżącym.

Czyż trzeba więcej?

Błagam was, szanowni panowie, nie dopuszczajcie sprawy do polemiki, — poprzestańcie na pierwotnym projekcie, nie odkładajcie; naznaczcie termin przedstawienia takiej tablicy najpóźniej na 1. lipca roku bieżącego. A tymczasem niech gorliwi zbierają większą składkę.

Z uszanowaniem *B.*

---

*) Odebraliśmy znowuż na ten cel od p. T. Winnickiego 3 zł. i od p. W. Konopackiego z Drezna 2 zł. (P. R.)

**) Szczegóły o tem u Szczęsnego Morawskiego i w Pamiętniku pani Krebsowej z Mładanowiczów.

na żadne nowe straty — oczywistą rzeczą jest, iż Polacy wszelkich korzyści oczekiwać mogą z udziału swego w wojnie wschodniej po stronie tureckiej, skoro tylko na przegranej Moskwy budować mogą swoje nadzieje. W razie bowiem wygranej Turcji i jej sprzymierzeńców, jeżeli udział ten będzie rozumnie uwarunkowany i umiejętnie kierowany — kwestja bytu niezależnego od Moskwy przybrać może wyraźne kształty; w razie zakończenia półzwycięstwem mocarstw walczących z Moskwą w tej wojnie, udział w niej polskiego korpusu może, jeżeli już nie zależność, to przynajmniej byt autonomiczny przy zawieraniu pokoju Polsce zapewnić; w razie zaś zupełnej porażki Turcji a zwycięstwa stanowczego Moskwy, kraj, który zachował się cicho podczas wojny, nie pogorszyłby przez udział Polaków za granicą będących swojego położenia, pozostałby w tem, w jakiem się obecnie znajduje — a utraciłby te siły, które już i tak na stratę, tylko nie w interesie Polski, przeznaczone zostały.

Aby udział Polaków w wojnie stał się możebnym, potrzebne są pewne gwarancje i właściwe uwarunkowanie działania. Polacy lekkomyślnie, na ślepo rzucać się nie mogą. Są oni narodem o własnej, wybitnej polityce — której wszystko służyć musi, co jest w imię Polski i pod sztandarem Polski prowadzone.

Ważnej kwestji gwarancji i warunków, bez których cała sprawa formacji korpusu polskiego w Turcji, uważaną byćby musiała za poronioną próbę, poświęcimy artykuł trzeci.

Korespondencje „Gaz. Nar."

Konstantynopol d. 30. kwietnia.

W ślad za oświadczeniem Izby poszły głosy dziennikarstwa i duchowieństwa różnych wyznań i narodowości, wchodzących w skład państwa ottomańskiego. Oczywiście zbyteczną byłoby rzeczą cytować tu wszystkie objawy entuzjazmu muzułmańskiego tak w prasie jak między publicznością: oburzenie, gorączkowość i ofiarność stały się stanem normalnym; prywatne i oficjalne osoby prześcigają się nawzajem w ofertach, mających na celu formowanie korpusów ochotniczych. Posłowie z Izby przodują tym usiłowaniom: nie jeden z nich podjął się zadania wystawienia własnym sumptem pewnej ilości żołnierzy; są tacy, którzy po batalionie przyrzekli wystawić. Gdzie nie starczą usiłowania pojedyńczych osób, tam występują korporacje i stowarzyszenia. Gdy stało się wiadomem, że rząd austrjacki wzbroni wywozu zakupionych przez Portę koni na Węgrzech, zebrało się kilkudziesięciu ulemów i zapewnili natychmiast seraskierat, że takąż samą ilość koni dostarczą artylerji z własnych stajen. Ghazi Mehmet bej, syn Szamyla wydał odezwę do Czerkiesów, aby poprzeć działanie istniejącej już a przeprowadzonej formacji korpusów czerkieskich. Około osoby jego gromadzą się znakomitsze osobistości tego narodu. Sam bej wyruszy na Kaukaz w przyszłym tygodniu. W. wezyr osobnym okólnikiem do gubernatorów prowincyj zawiadomił ich o tem, polecając aby czynili honory odpowiednie jego pochodzeniu i misji, tudzież aby ułatwiali skupienie się Czerkiesów około osoby syna szejkowego.

Chrześcianie nie chcą się dać wyprzedzić w objawach patrjotyzmu ottomańskiego. Manifest carski narzucający się obłudnie z opieką nad chrześcianami, taką samą jak w Izbie znalazł gorącą i należytą odprawę w dziennikarstwie, u duchowieństwa i publiczności. Greckie dzienniki przodują w rzucaniu pocisków na carat z całą gorącością południową, niehamując się już żadnemi względami, za wiarołomność Moskwy wobec nich, szukają zemsty w dzisiejszej chwili; epitety dawane przez nich Moskalom, zaprawdę nie ustępują w dosadności epitetom homerycznym. W ślad za nimi pospieszają wstrzemięźliwsi dotąd Ormianie. Rząd moskiewski *ad captandam benevolentiam* Ormian kaukazkich zamianował komendantem jednego z korpusów operujących w Azji Ormianina. W odpowiedzi na to, tutejsze dzienniki ormiańskie przedstawiwszy w świetle właściwem rządy i politykę caratu, wzywają swoich rodaków z tej i tamtej strony granicy, aby nie dali się w błąd wprowadzić obietnicami Moskwy, lecz pamiętając o swoich prawach, szukali ich zabezpieczenia i rozszerzenia w państwie Ottomanów. A ormiański patrjarcha w Konstantynopolu, Nerses, wydał list pasterski do swoich wyznawców, stwierdzając iż stanowią oni część składową i nierozdzielną państwa ottomańskiego, i wzywając ich, aby w tej chwili ważnej nie ustawali w ofiarności, której dotyczas dobrowolne składali dowody.

Nie została jeszcze ogłoszona irada sułtańska dla organizacji pułków chrześciańskich i podobno jej nie będzie, bo oczekują na wypracowanie odnośnego projektu w parlamencie; ale na fermanach Porty nie zabraknie. Tymczasem pootwierano biura werbunkowe, gdzie prywatni popisują się na przyległych placach z wymową swoją, wywieszając niekiedy fałszywe sztandary.

Ogień z wojną chodzą zawsze w parze. W sobotę wybuchł straszny pożar z drugiej strony Bosforu, w części stambulskiej. dzielnicy Fanar, naokoło patrjarchatu greckiego. W tym miesiącu już to po raz wtóry ta klęska dotknęła tę samą miejscowość. Przed dwoma tygodniami zgorzało tam kilkadziesiąt domów, teraz przeszło 500. Był to wspaniały, ale zarazem straszny widok; drewniane, kilkopiątrowe domy, tak ustawione gęsto w tej dzielnicy (jak zresztą w całym Konstantynopolu), a uliczki tak wązkie, że przy gwałtownym wietrze północnym cała przestrzeń tej dzielnicy stała się prędko jednem wielkiem morzem płomieni. Ani obecność sułtana i całego ministerstwa, nalegających na spieszny ratunek, ani gorliwość hr. Szechenyego, kierującego strażą ogniową, nie mogły zmniejszyć klęski. Pożar trwał dwanaście godzin, i oprócz ofiar mienia, zabrał ofiary w ludziach.

Ambasador angielski stał się przedmiotem niezwykłych owacyj. Po wizycie, złożonej mu przez cały gabinet, patrjarcha ekumeniczny przysłał swego kanclerza, który go uroczyście witał. Toż samo uczyniła Izba posłów, wybrawszy w tym celu deputację z czterech członków. Deputacji tej przewodniczył wiceprezydent Izby, Bahaeddin effendi.

Z powodu niepokojących pogłosek o naprężonych stosunkach między Portą a Persją, rząd rozesłał okólnik do gubernatorów na prowincji, zalecając im, aby uspokoili pod tym względem ludność. Okólnik powołuje się na oświadczenie ambasadora perskiego, który zapewnił o przyjacielskich zamiarach szacha, który w dowód swych pokojowych uczuć zwinął obóz, zwykle o tej porze roku stojący pod Zehabem.

Zapewne doszła już was wiadomość o śmiałym i zręcznym czynie Hobarta-baszy, naczelnego admirała floty tureckiej. D. 21. kwietnia na pokładzie Retyma udał się on był do Gałacu, a ztamtąd do Sylistrji i Ruszczuka. Tymczasem wojska moskiewskie zajęły Braiłę i Gałac, i zapuściły torpile. Wszyscy mniemali, że mając w ten sposób zamkniętą drogę, admirał wróci warneńską drogą żelazną. Postanowił jednak stawić czoło niebezpieczeństwu, i z rozwiniętemi żaglami, pomiędzy torpilami, tudzież pod gradem kul działowych przeleciał na Retymie bez żadnego uszkodzenia do Suliny. Teraz jest w Konstantynopolu.

Urzędowym sprawozdaniom o powodzeniu Turków w Małej Azji trudno wierzyć; mówią ciągle o wielkich stratach moskiewskich, a o żadnych prawie ze swej strony. Wczoraj otrzymano depeszę o wzięciu Batum przez Moskali, ale tają ją, nie chcąc alarmować ludności. (Widać, iż jakaś ajencja obca podobne kłamstwa rozgłasza, aby niepokoić Turków; p. r.)

Konstantynopol 4. maja.

Listy moje muszą nie w porę dostawać się do was, a przynajmniej znacznie się spaźniać, bo i ja też od tygodnia przeszło nie otrzymałem z kraju ani jednego listu, ani jednego numeru gazety. Z Rumunią przerwane wszelkie komunikacje, nie tylko pocztowe, ale i telegraficzne; nie mniej przeto jakiś czas mogła dostawać się poczta do was drogą warneńską na Ruszczuk i dalej Dunajem na Bazias. W pierwszej chwili po wybuchu wojny ambasada austrjacka ogłosiła, że kurjer jej ma zamkniętą drogę na Warnę i Ruszczuk, więc tylko raz na tydzień odbywać będzie kurs na Tryest. Później odwolano to, lecz wczoraj spodziewany statek „Lloyda" z Warny nie przyszedł; widocznie więc komunikacja z tej strony przerwana ostatecznie, i Moskale zajęli odnośne pozycje nad Dunajem. Potwierdza się to zkądinnąd. Przybyły tu z Gałacu ajent handlowy zapewnia, że jeszcze w przeszły piątek, to jest tydzień temu, konsulat moskiewski zawiadomił wszystkie statki stojące w tym porcie, aby w ciągu 12 godzin wyruszyły ztamtąd. W skutek tego wszystkie remorkery moskiewskie udały się ku Wiedniowi.

Popłoch, jaki wywołało pierwsze wrażenie deklaracji wojny, nieco się uśmierzył w skutek wielkich wysileń i zabiegów rządu. Daleko jednak jeszcze do spokoju; jest on, ale pozorny; pierwsza iskra może wzniecić pożar namiętności ludowych. Dlatego to rząd, głosząc w pierwszej chwili biuletyny zwycięskie, przycichł teraz zupełnie, i nie podaje żadnych wiadomości z teatru wojny, z trwogą wyczekując końca operacji wojsk moskiewskich przeciw Muktarowi baszy, który przez niezdarność swoją pozwolił zająć tyły Moskalom. *Levant Herald* idzie tak daleko, że twierdzi, jakoby 20tysięczny korpus Muktara dostał się do niewoli. (Jak wiadomo, i ta wiadomość jest zmysloną; p. r.)

Rząd się przeląkł nietyle możliwej porażki, ile raczej wrażenia, jakie wiadomość o niej mogłaby wywrzeć na mieszkańców stolicy. Zawieszono w skutek tego dotychczasową ustawę prasową, która i tak jest dość obostrzoną i oddano prasę na łaskę urzędów administracyjnych. Gdyby to inny jaki dziennik opublikował podobną nowinę alarmującą, byłoby już po nim, a redaktor siedziałby w więzieniu. Ale *Levant Herald* stoi pod opieką ambasady angielskiej, i dlatego z wielką odwagą mówi przeciw niedołęstwu i błędom Porty. Mam wszelkie powody do mniemania, że jest on w tym razie inspirowany przez p. Layarda, który w ten sposób chce złamać upor Porty i zniewolić ją, aby się zdała na łaskę i niełaskę gabinetu Beaconsfielda. Samodzielność Porty, przechodząca w arogancję, psuje szyki programowi angielskiemu. Nic więc dziwnego, że p. Layard drogami ubocznemi usiłuje ją uczynić powolniejszą dla siebie.

Mimo opozycji wszystkich innych dzienników czerpiących swe inspiracje bądź z Porty, bądź z ambasad, *Levant Herald* z polecenia Layarda domaga się zaprowadzenia stanu oblężenia. Po co — wołają inni — ten stan oblężenia, skoro w stolicy spokój? Ale właśnie p. Layardowi idzie o to, aby przekonać Portę, że możliwemi są rozruchy. Gra ta bardzo jest zrozumiałą. Gabinetowi angielskiemu idzie o to, aby jak najprędzej upozorować konieczność wprowadzenia załogi angielskiej do Konstantynopola na wszelką ewentualność. Korfu niedaleko, a tam już stoją oddziały angielskie.

Izba ulegając presji tajemnej i jawnej, już upoważniła rząd do zaprowadzenia stanu oblężenia. W tej chwili debatuje ona właśnie nad odnośnym projektem, przedłożonym jej. Brzmi on tak:

„W razie czynów lub objawów, dających do przewidzenia możność rozruchów lub niepokojów na którymkolwiekbądź punkcie cesarstwa, rząd ma prawo ogłosić stan oblężenia. Następstwem tego musi być zawieszenie praw cywilnych."

Porta już ogłosiła w stanie blokady wszystkie porty czarnomorskie, będące w posiadaniu Moskwy, t. j. począwszy od Poti aż do Kilii. Żaden więc statek nie ma prawa pojawić się w tych portach.

Kilkunastu Polaków jako ochotnicy wstąpili do wojska. Nie jest to żaden legion; przydzielono ich do jednego z konsystujących tu pułków, zkąd też pobierają rację. (Formacja legionu rozpoczęła się dopiero 8. kwietnia, a korespondencja pisana 4. kwietnia; p. r.)

Przegląd polityczny.

Monitorul rumuński, jak doniósł nam telegram wczorajszy, ogłosił dekret książęcy, na mocy którego książę zachowuje dla siebie naczelne dowództwo armii rumuńskiej, a dowódzcami korpusów mianuje Slaniczana, byłego ministra wojny, i Radowicza. Jednakże dotąd nie ogłoszono niepodległości Rumunii i ma to, jak dowiaduje się *Pol. Corr.*, dopiero dzisiaj nastąpić, dnia 1. maja według starego stylu. Oburzenie dzienników węgierskich z tego powodu nie ma granic. „Karzeł wyzywa nas do boju", powiada *Pester Lloyd*, szkicując następstwa, jakie taka deklaracja Rumunii pociągnąć może. „Jeżeli się sprawdzi to, pisze dalej *Pester Lloyd*, i Rumunia ogłosi się niepodległą, w takim razie uderzy godzina, w której nasza monarchia do akcji będzie musiała przystąpić." To samo, co do Rumunii, stosuje *Pester Lloyd* i do Serbii na wypadek, gdyby partja ruchu wzięła w niej górę. Natomiast *Frmdbl.* stara się rozprószyć chmury gromadzące się nad horyzontem Serbii. „Tutejszy dyplomatyczny ajent serbski, dr. Zukicz — pisze inspirowany dziennik wiedeński — złożył formalne oświadczenie swego rządu, iż nie wykroczy po za granice ścisłej neutralności." Byłoby do życzenia, gdyby tak się rzeczywiście stało, ale dziwi nas jednak, poco Serbia zaciąga tak olbrzymią pożyczkę. Według *Allg. Augsb. Ztg.*, zawarła ona kontrakt z domem Morella na 60 milionów franków, na procent $7\frac{1}{2}$, a na 33-letnią amortyzację. Ażaliż pożyczka ta jest przeznaczona na zagojenie ran, odniesionych w ostatniej wojnie? Wątpić o tem można do pewnego stopnia, i dlatego nie bardzo ufamy uspakajającej enuncjacji *Fremdenblattu.*

Z Londynu nie otrzymaliśmy dzisiaj żadnej depeszy, i dlatego nie wiemy, co dalej się stało z rezolucjami Gladstona. W dziennikach angielskich znajdujemy natomiast stenogramy z poniedziałkowego i wtorkowego posiedzenia. Owóż charakterystycznem jest to, jak Gladstone motywował swoje rezolucje. „Nie myślę ich bynajmnej podnosić do godności naszego programu, od którego byśmy w żadnym razie odstąpić nie chcieli, mówił Gladstone. Rząd pragnął, aby opozycja sformułowała jasno swe zapatrywania otóż sądziłem, że rezolucje moje bądź wyrażą zapatrywania opozycji, bądź służyć będą jako tło, na którem zarysują się kontury jej poglądów. Nie myślałem nigdy przez wniesienie tych rezolucyj dążyć do wywołania zmiany w rządzie; chciałem tylko zmodyfikować nieco politykę gabinetu. Ale ponieważ opozycja odmawia mi swego poparcia, przeto cofam trzecią i czwartą rezolucję, a do drugiej przyjmuję poprawkę Trevelyana."

Gladstonowi odpowiadał minister Cross w imieniu rządu. Na uwagę zasługuje następujący ustęp jego mowy:

„Car moskiewski oświadczył publicznie, że nie pragnie ani zdobyczy, ani żadnego powiększenia państwa swego, i nie chce posiadać Konstantynopola. Ręczył on nawet swojem słowem honoru, że gdyby konieczność zmusiła go do obsadzenia Bułgarji, uczyni to jedynie tylko czasowo. Jeżeli to przyrzeczenie dotrzymanem zostanie, to interesa Anglii nie doznają żadnego uszczerbku. Inaczej jednakże przyrzeka się, a inaczej się robi gdy się ma zwycięzką armię; zresztą i lud raz podburzony nie łatwo daje się uspokoić. Rząd ma nadzieję, że postępowanie Moskwy nie spowoduje go do strzeżenia interesów po za wojną leżących. Gdyby jednakże interesa te zagrożone były, wtedy należy się spodziewać, iż albo Europa, albo Anglia wystąpi w ich obronie."

Z tego oświadczenia ministra angielskiego wyraźnie widać, iż Anglia nietylko przewiduje, ale nawet pewna jest ewentualności, w której do wojny wmieszaną będzie.

Tunis odmawia swego poparcia Turcji, jeżeli zawierzyć mamy doniesieniu dziennika *Avvenire di Sardegna.* Dnia 2. bm. bej Tunisu miał zwołać szefów rozmaitych wyznań i wybitniejszych obywateli kraju do siebie na naradę, i przedstawić im wezwanie sułtana, aby Tunis, jako państwo hołdownicze, wysłał do Konstantynopola odpowiednie posiłki w ludziach i pieniądzach. Zgromadzenie miało jednogłośnie oświadczyć, że ponieważ wojny teraźniejszej nie uważa za wojnę świętą, chociaż sułtan ją tak nazywa, i zważywszy, że Tunis nie jest w takiej pozycji, aby mógł lekkomyślnie szałować krwią i pieniądzmi swych obywateli, przeto zgromadzenie odmawia wysłania posiłków sułtanowi i radzi rządowi, aby zachował ścisłą neutralność. Widocznie więc bej Tunisu chce ze sposobności skorzystać, i uwolnić się z pod zwierzchnictwa Porty.

Polit. Corresp. podaje wiadomości o zbliżającem się powstaniu w Epirze i Tessalii. Korespondent z Janiny doniósł jej 30. kwietnia co następuje:

„Od kilku miesięcy funkcjonujący w Epirze centralny komitet rewolucyjny, rozwija bardzo ożywioną czynność, której owoce rzeczywiście zasługują na uwagę. W każdym powiecie istnieje podkomitet dla przygotowania i uzbrojenia narodu; składa się on z prezydenta, wojskowego naczelnika, zarządzcy skarbowego, naczelnika policji, i depozytora broni. Zadaniem takiego komitetu jest zorganizowanie powstania w odnośnym powiecie.

„Komitet centralny wydał już manifest rewolucyjny, w którym znajdują się następujące ustępy: Bracia Helleni! Oddawna już tęsknicie za godziną oswobodzenia. Doświadczenie nauczyło nas, że tylko sami sobie możemy nadać wolność. Reformy Turków są złudzeniem, nic nam nie pomogą. Odkąd Turcja weszła w tak zwany perjod reform, położenie nasze stało się jeszcze nieznośniejszem. Wzywamy was abyście byli gotowi."

Jednakże przypuszczać można, że jeszcze tak prędko do wybuchu powstania nie przyjdzie, i że rewolucjoniści czekać będą, aż szala zwycięztwa przechyli się stanowczo na jedną lub drugą stronę na głównym teatrze wojny.

Wystawa lwowska w r. 1877.

Sekcja XVI. (górnictwa i hutnictwa) komitetu wystawy we Lwowie ogłasza następującą odezwę: Ze względu, że przemysł naftowy jest jedną z najważniejszych gałęzi górnictwa krajowego, komitet mającej się odbyć w roku bieżącym wystawy krajowej we Lwowie szczególniejszą na niego zwrócił uwagę i postanowił dołożyć wszelkich starań, aby wszystko co się przyczynić może do jego rozwoju jak najlepiej było reprezentowanem.

Aby panom przemysłowcom ułatwić wystawienie, a zwiedzającym udogodnić dokładny przegląd i porównanie wystawionych produktów, narzędzi etc., komitet wydelegował komisję złożoną z pp. Ignacego Łukasiewicza, Henryka Waltera i dr. Juliana Grabowskiego. Ponieważ jednak sz zególniej byłoby pożądanem zebranie o ile możności kompletnej kolekcji okazów surowej ropy ze wszystkich ważniejszych miejscowości wraz z podaniem warunków jej znajdowania się, otrzymywania, obfitości z oznaczeniem jej wartości t. j. składu, przeto powyższa komisja gotową jest zająć się nawet nabyciem odpowiednich naczyń szklannych, oznaczeniem własności i składu nadesłanych okazów i ustawieniem takowych na wystawie. W tym celu potrzeba tylko aby pp. wystawcy zechcieli surową ropę co rychlej nadsyłać do pracowni chemicznej Instytutu techniczno-przemysłowego w Krakowie. Co się tyczy kosztów, to takowe wraz z przewiezieniem ropy z Krakowa do Lwowa i opłatą naczynia wynosić będą po 3 zł. od pojedynczego okazu. Te 3 zł. uprasza się nadsyłać na ręce dr. J. Grabowskiego do Krakowa wraz z ropą. Ilości nadsyłanej ropy powinny wynosić przynajmniej od 2 do 3 garncy, z dokładnem oznaczeniem zkąd pochodzi, w jakiej głębokości się znajduje, ile jej się otrzymuje dziennie i przez jakie i jakiej grubości warstwy trzeba było kopać lub świdrować. Nadto pożądanem byłoby nadsyłanie próbek z warstw ziemnych z szybów lub otworów świdrowych. Drugi dział tej wystawy stanowić mają przyrządy górnicze, trzeci — produkty destylacji ropy i wosku ziemnego, jak niemniej cerezynu i wyroby z niego, i nakoniec czwarty dział obejmuje dzieła, rysunki i karty górnicze, odnoszące się do przemysłu naftowego.

Ponieważ jednak tak bezpieczeństwo gmachu całej wystawy, jak niemniej ważność tej gałęzi naszego przemysłu wymagają, aby takowy posiadał oddzielny pawilon, w którymby tem wygodniej można było wystawić wszystko, co się do niego odnosi, przeto komitet ośmiela się zawezwać panów wystawców, aby na ten cel zechcieli złożyć sumę przynajmniej 1000 zł. w. a., a składki uprasza się nadsyłać na ręce Wgo Mikołaja Fedorowicza w Ropie pod Grybowem, lub dr. Juliana Grabowskiego w Krakowie, Rynek nr. 20.

Kronika miejscowa i zamiejscowa.

— Korespondent wiedeński *Dziennika Polskiego* doniósł, że dziennik niemiecki *Morgenpost* wychodzący w Wiedniu, nabyty został przez deputowanych Czartoryskiego, Czerkawskiego, później zaś dodał i nazwisko znakomitego polskiego powieściopisarza Zygmunta Kaczkowskiego jako nabywcę. Dzienniki wiedeńskie zaprzeczają tej wiadomości i my także jesteśmy upoważnieni do ogłoszenia, iż w wiadomości tej o przejściu *Morgenpost* w ręce Polaków i zamienieniu tego dziennika na organ interesów polskich, jest zupełnie mylną. *Morgenpost* został nabyty przez konsorcium z Niemców złożone.

— Dowiadujemy się, iż z iniciatywy Koła polskiego we Wiedniu, komitet Tow. gospodarskiego zwołał na dzień 18. b. m. do Lwowa ankietę w celu zbadania projektu rządowego przedłożenego Radzie państwa do uchwały, w przedmiocie ustawy o podatku gorzelnianym.

W skład tej ankiety zaproszeni zostali pp. Piotr Gross, Stanisław Polanowski, Edward Kopecki, Jakób baron Romaszkan, Wojciech Jankowski, Hipolit Bohdan, dr. Rudolf Günsberg, Zygmunt Zucker, Kazimierz hr. Wodzicki, Juliusz Szuurpfeil, Stanisław hr. Drohojowski, Edward Weissman, Marceli Gołębski i Leonard hr. Piniński. Sprawozdanie z czynności powołanej ankiety nie omieszkamy w swoim czasie podać.

— Na drodze między Kobyłowłokami a Budzanowem znalezioną została obrączka ślubna złota, na wewnętrznej stronie są wyryte ręce trzymające się i litery H. C. $^{23}/_{11}$ 1873. Właścicicel takowej zgłosi się do kancelarji pocztowej w Janowie przy Trembowli.

— Statystyka pocztowa. W kwietniu b. r. nadano we Lwowie 178.362 listów prywatnych niepoleconych (między temi 3874 do adresatów w miejscu) 67.672 kart korespondencyjnych, 17998 posyłek pod opaską, 4821 posyłek z próbkami, 154191 egzemplarzów gazet, 58619 listów urzędowych, 22745 listów poleconych, 4451 przekazów na łączną kwotę 610.712 zł., 31314 posyłek wartościowych (między temi 9239 za pobraniem w łącznej kwocie 77,949 zł.); ogółem 540173 posyłek, zatem o 32626 mniej jak w marcu b. roku. Nadeszło zaś do Lwowa 129549 listów prywatnych niepoleconych (między temi 3874 w miejscu nadanych), 47084 kart korespondencyjnych, 31590 posyłek pod opaską, 2260 posyłek z próbkami, 18500 egzemplarzów gazet, 37684 listów urzędowych, 26026 listów poleconych, 11284 przekazów na kwotę 279.228 zł., 20030 posyłek wartościowych (między temi 701 za pobraniem w łącznej kwocie 12.055 zł.) ogółem 324007 posyłek (o 12222 mniej jak w poprzednim miesiącu.

Z c. k. krajowej dyrekcji poczt.

— Stowarzyszenie pocztmistrów, pocztekspedytorów i pocztekspedjentów Galicji i Bukowiny i W. ks. Krakowskiego odbyło na dniu 6. maja b. r. we Lwowie w sali ratuszowej doroczne zwyczajne walne zgromadzenie pod przewodnictwem prezesa pana Mutki, c. k. pocztmistrza w Złoczowie. Po przeczytaniu i przyjęciu protokołu z ostatniego walnego zgromadzenia przystąpiono do obrad nad przedmiotami na porządku dziennym będącemi i sprawozdania z czynności wydziału i prezesa przez ciąg roku 1876, które zgromadzenie przyjęło do wiadomości. Następnie udzielono na wniosek komisji szkontrującej rachunki absolutorium prezesowi, kasjerowi i rachmistrzowi za rok ubiegły. Sprawozdanie kasowe wykazuje, iż pomimo nader przykrych stosunków i znacznych wydatków poczynionych na delegację, Towarzystwo kilkaset zł. z procentów i przez obrót uzyskało; w skutek uchwały zysk ów przeniesiono na fundusz administracyjny. W dalszym ciągu posiedzenia powzięto uchwałę udać się z prośbą do wysokich władz, by urzęda pocztowe, przy których pocztmistrze wojskowi, należący do rezerwy lub obrony krajowej przy ewentualnie nastąpić mogącej mobilizacji kierowali, administratorowie z urzędu przez przełożone władze ustanowieni w ten sposób, by powołany przez przeciąg swej nieobecności na możliwe straty narażonym nie był. Powzięto dalej uchwałę udać się powtórnie z prośbą do wysokiego ministerstwa handlu, by w myśl rozporządzenia z 20. czerwca 1873 l. 19664 przy obsadzeniu posad, pocztmistrzów z mniejszych poczt przenoszono na większe, mniejsze zaś posady pocztmistrzów obsadzano zasłużonemi ekspedytorami. Uchwalono dalej wszelkie wnioski dotyczące polepszenia bytu pocztmistrzów i pocztekspedytorów, i postanowiono by delegacja do Wiednia wybrać się mająca w petycji do ministerstwa handlu o uwzględnienie tychże prosiła Aby szczupły majątek Towarzystwa podnieść, powzięto uchwałę podjąć się emisji loterji miasta Stanisławowa, która za łaską Najjaśniejszego Pana oraz wysokiego

---

Nędza na Rusi.

Skreślił

Dr. H. Jasieński.

III. Pan ruski.

(Ciąg dalszy).

Zliczmy potrzebną ilość czasu do sprawowania funkcyj publicznych: 1) Wybory najrozmaitsze, raz do cyrkularnego, raz do powiatowego miasta, raz do agitacyj — wybory do parlamentu, do sejmu, do Rady powiatowej, do Towarzystwa kredytowego. Komisje katastralne, Rady oddziałów gospodarczych, komitety przedwyborcze, komitety wystaw krajowych i powszechnych, Rady szkolne miejscowe i okręgowe, komitety cerkiewne, kościelne, szkolne, Rady gminne, komisje asenterunkowe, rozmaite delegacje — jednem słowem 101 dni na rok z podróżą *tour et retour* za mało!

Jak już wyżej powiedziano, galicyjski szlachcic i żyd najlepiej wychodzą, bo nigdzie nie jeżdżą.

Otóż zliczmy: znaczne wydatki na utrzymanie dworu, koszta reprezentacyi, stratę czasu, a doliczmy drogie wychowanie dzieci, które potrzebują najpierw bony, potem guwernantki, a panicze konwiktu, a potem konika — a łatwo dojdziemy do rezultatu, że szlachcic o majątku 120.000 zł. przy obliczeniu hipoteki w ⅓ musi z czasem.... wyprowadzić się do miasta.

Tak się ma z polskim szlachcicem — a mimo to co się ostało, to stoi wiernie na straży cnót i swobód narodowych, kroczy z postępem i łata swą biedę jak może. Jest to jedyny niezdeprawowany element na Rusi.

Trzecia z rzędu kategorja panów ruskich, mieści w sobie „szlachtę galicyjską". Charakterystyka jej nie zmieści się w ramach fejletonu. Ludzie ci po zaborze w różnych perjodach wypłynąwszy na wierzch, zerwawszy z tradycją, a unikając wszelkiej rewolucji, są pokurczami narodowemi i społecznemi. Przyznaliby się do trójjednej Polski — ale cóż, z mianem Polaka są spojone obowiązki, do których oni żadnego nie mają pociągu — staliby się Niemcami, ale cóż Niemcy ich jako zacofańców do swego nie przyjmą obozu, — zmoskwiciliby się — gdyby się reform carskich nie obawiali! Więc stworzyli narodowość galicyjską — i dobrze im z tem. Ludzie ci kompromitują kraj, są zaporą w rozwoju wewnętrznym, a nie mając stałego punktu oparcia, co chwila naginają się ku innej zasadzie.

Przewaga ich liczebna najfatalniejsze wywiera skutki w naszem życiu konstytucyjnem — a jakie rezultaty odnosi kraj w rozwoju ekonomicznym i społecznym, to wykażemy w następujących obrazkach, które bez przesady kreślić będziemy, wedle wzorów po dziś dzień żyjących.

Obrazki z życia szlachciców galicyjskich.

Wszak to niedawno, gdyż przed dwudziestu pięciu laty, gdy kraj nasz spętany żadnego prawie nie dawał na zewnątrz objawu siły swej żywotnej — gdy wbrew wszelkim zasadom świętym, prawo narodu deptane, a prawa ludzkości poniewierane były, gdy wszelki objaw polskości otwierał wrota w zabudowaniu pokarmelickiem... wtenczas to kwitnął galicjanizm i lodomerjanizm i dochodził do zenitu, albowiem polskość mając usta zakneblowane nie mogła nawet piętnować tego odstępstwa od sztandaru narodowego.

W czasach owych stał szlachcic galicyjski u szczytu swej potęgi; cyrkuł mu się kłaniał, gdyż beirath wykazał nieszkodliwość tej kasty — *fora nobilia* z procedurą pierwotną stulecia zeszłego zasłaniały mimowoli jego majątek — podatek o więcej niżli 50 prct. mniejszy nie obciążał go zbyteczuie, a przy lada nieurodzaju krociami odpisywany bywał — chłop zaś najniższą zadawalniał się płacą, a jak nie chciał zbierać z łanu, to lancdragon w moc rozporządzeń gubernialnych zmuszał go do tego.

Bałaguistwo wołyńskie, przyjemnem echem odbiwszy się o uszy galicjanizmu, wyparowało towarzyskość polską, tradycję przekazaną i po wszech obszarach Rusi rozpoczęło się życie jarmarczne.

Ułaszkowce, Tarnopol, Brzeżany, Horodenka, Mościska, ba nawet Czerniowce wchodziły w program tego życia, którego alfą i omegą była rozpusta, gra hazardowna i pijatyka.

Bezprzecznie, iż jarmarki te dla braku kolei i uregulowanego handlu były koniecznością dla spieniężenia produktów, lecz ta konieczność ekonomiczna żadnego prawie związku nie miała z życiem jarmarcznem, którego cechą właśnie to było, iż ci, którzy bardzo mało lub wcale nic nie mieli do jarmarkowania, ci najszaleńsze wyprawiali orgie, podczas gdy cała część zamożnej a polskiej szlachty ze wstrętem stroniła od takiej hulanki.

Ułaszkowce dzierzyły prym — tam koniarze rej wodzili. Następnie szedł Tarnopol, gdzie pszeniczniki grali rolę. W Czerniowcach wolarze, Horodenka obracała spirytusem, Mościska zaś najciekawsze, najruchliwsze, blagowały jukierami. Brzeżany przy małym obrocie, tem większe stosunki z kawalerją nawiązały, pysząc się życiem koszarowem. Sanoccy tylko starego trzymając się puharu z winem węgierskiem, mawiali na wszystko: „furda Mosanie."

Jarmarki Ułaszkowieckie datują się od bardzo dawnych czasów, pierwotnie było to obozowisko stare wracającej z najazdu ordy. Ułaszkowce leżąc na czarnym szlaku nad Seretem, w dolinie uroczej, nadawały się bardzo do tego i tam odbywała się wymiana jeńców między Turkami i Tatarami z jednej a rycerstwem polskiem z drugiej strony. A ponieważ Turcy w każdym obozie prowadzili handel przedawając towary, ztąd początek jarmarków. Po zaborze nawet aż do niedawnych czasów nawidzali Turcy, Grecy, Moskale, Wołochy, Węgrzy, żydzi ten jarmark. Jednem słowem Ułaszkowce przed pięćdziesięciu laty w czasie trwania świętojańskiego czternastodniowego jarmarku wyglądały raczej na Stambuł lub Odessę, niżli na miejscowość średnio-europejską. Żadnego hotelu, żadnego nie masz tam zajazdu, ani budynku murowanego, wszystko w barakach lub namiotach gnieździ się pod gołem niebem. Szlachta zajęła wszystkie chaty chłopskie, stodoły, chlewy, ba nawet podwórza.

Nad wodą stada wołów drzemią, wyczekując pana przyszłego, który gotuje im ciężkie jarzmo pługa. Na wzgórzu silnemi ogrodzonem barjerami, tabunów stada ponętny przedstawiają widok. Stadniki długogrzywe, wydzielone, do barjery liną przywiązane, szarpią się niecierpliwie. Szlachcic kupuje tabuna na oko, przybija kupno, zalicza połowę ceny, wnet pada arkan, stado się rozpierzcha i tabun zwalony na ziemię, idzie na uzdę. Często się trafia, że koń się udusi lub nogę złamie, więc strata obopólna, zaliczona cena przepada.

W zaułkach koralniki tysiące biczów korali wywiesili; mołodyce pożerają oczyma tę najpiękniejszą ozdobę piersi, i wyjmują z zawojów rubla po rublu, dopokąd targu nie dobiją i nie ustroją się w nanizane wedle pewnego systemu sznury czerwonych korali.

Przy maleńkich straganikach, bez namiotu, siedzą perelniki. Całym ich sklepem skrzyneczka, którą na noc idąc ze sobą dźwigają — a w skrzyneczce tej mieszczą się krocie. Stare córy Izraela z Esterkami zaręczonemi oblęgają te straganiki — wszak trzeba na czółko kilkadziesiąt sztuk większych, a pod szyję kilka sznurków mniejszych, bo Mojżesz przykazał, by część majątku lokować w perłach i kamieniach drogich. Trudny tam targ, trwa dzień, trwa drugi, i dopiero dnia trzeciego dobijają.

W namiotach rzędem stawianych Turcy siedzą, a fertyczna płeć piękna z oficyn dworów i z ekonomij stanowi najsilniejszy kontyngens kupicieli. W słojach różnobarwnych dulczeca wabi oko i podniebienie, na krążkach stoi chleb sułtański. Do pułapu zaś przywieszone setki różańców z woniejącego drzewa różanego, a dalej medaliki i krzyżyki z perłowej macicy, rzeźbione pobożną ręką pielgrzymów jerozolimskich. W kącie cybuchy, prawdziwe antypki i fajki stambułki, których niemasz ni w Zbarażu ni w Brzeżanach, ba nawet i Lwów ich nie widzi. (C. d. n.)

Sezon 1877.

Świeże WODY mineralne

z zdrojowisk naturalnych co dni 14 nadchodzą *do handlu*

Karola Ballabana we LWOWIE, ul. Halicka.

Łaskawe zlecenia z prowincji natychmiast skutecznie i sumiennie z troskliwością.

FAYARD & BLAYN

PAPIER przeciw gośćcowi, nieżytom, bolom, ranom, nagniotkom, oparzeniom etc. Skład centralny w Paryżu na ulicy Neuve St. Merri 40, i we wszystkich aptekach. 1771 5—44

Gruntowna i pewna pomoc

we wszystkich słabościach.

Utrzymanie zdrowia

polega w przeważnej części w czyszczeniu i utrzymaniu soków i krwi, jako też w ułatwianiu dobrego trawienia. To osiągnąć jest najlepszym i najskuteczniejszym środkiem

Dra Rosa Balsam życia.

Dra Rosa balsam życia odpowiada wszystkim tym żądaniom najzupełniej; ten ożywia ogólną działalność trawienia, mianowicie brak apetytu, gazów kwaśnych, wiatrów, wymiotów, kurczów żołądkowych, zaflegmienia, hemoroidów, przeładowaniu żołądka potrawami, pewny i sprawdzony środek domowy, który sobie w najkrótszym czasie dla swej skuteczności zjednał ogólne rozpowszechnienie.

Wielka flaszka 1 zł., pół flasz. 50 c.

Setki świadectw leżą do przejrzenia. Takowe rozsyła się na franko wane listy za pobraniem pocztowem we wszystkich kierunkach. 2064 5—12

Wielmożny Panie!

Nie mogę pominąć sposobności W. Panu moje podzięki i mego uznania nadesłać za przysłany mi Dr. Rosa Balsamu życia, który mnie z moich długoletnich cierpień zupełnie uwolnił. Od wielu lat cierpiałem na długoletnie cierpienie żołądka i od 5 lat okazał się febryczny stan połączony z ciągle trwającym bolem głowy i częstem płynięciem krwi z nosa. Wszelka pomoc lekarska okazała się bezskuteczną, wychudłem jak szkielet, i nie znosiłem nawet najlekszych potraw. Od 3 miesięcy używam Pańskiego Dr. Rosa balsamu życia i zostałem zupełnie zrestaurowany; ból głowy, płynięcie krwi z nosa, znikły, apetyt i sen powróciły, a mój korpus wypełnił się. Jednem słowem, czuję się zupełnie zdrowym.

Wynurzam zatem jeszcze raz moją wdzięczność, zalecam go wszystkim i upraszam o przysłanie 3 flaszek.

Z uszanowaniem
Kaspar Stebernak,
dozorca fabryki.
Wiener-Neustadt, 18. września 1873.

Do łaskawego uwzględnienia.

Ażeby wszelkich niemiłych uniknąć nieporozumień, upraszam P. T. panów odbiorców **wszędzie wyraźnie żądać:**

Dr. Rosa Lebensbalsam

z apteki B. Fragnera w Pradze, gdyż przekonałem się, że kupującym w niektórych miejscach, z powodu, że tego wyraźnie nazwać nie umieli, dano zamiast **Dra Rosa Lebensbalsam** jakąś inną nie skutkującą mieszaninę.

Prawdziwy

Dr. Rosa balsam życia

jest do nabycia:
w głównym składzie u fabrykanta B. Fragner, apt. „zum schwarzen Adler" w PRADZE, Ecke der Sporuergasse N. 205—3.
We **Lwowie** u **Zyg. Ruckera** aptekarza; w Krakowie J. Trauczyńskiego apt.; Rymanowie W. Wojtynkiewicza apt., Stryju Leona Gärtnera apt.

Wszystkie apteki w Austrji, jako też różne handle mają składy tego Balsamu życia.

Tamże jest do nabycia
Pragska uniwersalna domowa maść,
pewny i wypróbowany środek do leczenia wszystkich zapaleń, ran i puchlin, po 25 i 35 c. w. a.

BALSAM SŁUCHU,
wypróbowany przez wielu lekarzy jako najpewniejszy środek do leczenia tępego słuchu i powrócenia straconego słuchu. Flaszka 1 zł. w. a.

Znakomite powodzenie.

VELOUTINE

jest 178, 73—78

Mączka ryżowa

przygotowana z Bizmutem dla tego to działa szczęśliwie na skórę niedostrzeżona przystaje do ciała, nadaje cerze świeżość naturalną.

CH. FAY

Magazyn Perfum w Paryżu
9. na ulicy de la Paix, 9.

Dostać można w magazynach galanter. pp. Kamila Strzyżowskiego, Leona Feincha, K. Bayera i Leona, w składzie K. Mikolascha we Lwowie, w Czerniowcach w aptece T. Golichowskiego.

Zupełnie nieprzemakalne

Letnie Menżykowy,

męzkie płaszcze z kapiszonem, jako zwierzchnie suknie na lato, ciemno-brunatne i popielate, wyrabiane z wełny styryjskiej najlepszej jakości, użyteczne w mieście, a szczególnie przydatne w podróży, po cenie 10 zł. 60 c. w. a. Pisemne zlecenia wykonuje natychmiast za zaliczką pocztową skład **Jana Günzberg w Gradcu,** w Styrji. 1840 3—6

Przemyśl **E. Witkowski** Przemyśl

poleca najłaskawszej P. T. Publiczności, obecnie powiększony i wielki wybór zaopatrzony 2295 2—8

Handel towarów galanteryjnych i norymbergskich.

Do solidarności interesu należą warunki – najrzetelniejsze ceny stałe. Bezwarunkowa wymiana towaru lub zwrot pieniędzy, jeżeli towar nie dogodzi lub uszkodzeniu. Najmodniejsze **kapelusze męzkie, damskie i dziecinne** fason (Lady Dudley), (Derby), (Gedollo) oraz najpiękniejsze kwiaty i pióra modne. Parasolki Midhat od 1.20 do 7 zł. Krawatki męzkie, damskie (en coulleur tiulle). Rękawiczki pragskie, Glasse-Füd' Ecosse i jedwabne. Woda kolońska oryginalna i wszelkie przybory toaletowe. Bielizna męzka i damska negliżyki, kołnierzyki, garnitury i fartuszki, firanki, barchany i chiffon oryginalny angielski najpiękniejszy i trwalszy od szyrtingów, tiule, mule, grepa, crepp-lisse, batist-clair, tarlatan, organtyn, podszewki, chustki francuskie (Blanszett) i chusteczki do nosa płócienne. (**Pończochy, skarpetki** męzkie, damskie i dziecinne). **Kaftaniki** zdrowia i **kalesony** męzkie, damskie tricotowe **bardzo renomowane**. Włóczki i wszelkie przybory do haftu. Najlepsze bawełny, jedwab, nici, igły najrozmaitsze gatunki i wszelkie przybory do krawiectwa. Najpiękniejsze szlarki i wstawki na batyście haftowane, koronki, frendzle, obszycia, tasiemki, **sznurówki** francuskie, frou-frou, (grenadin), **weloniki** najmodniejsze. Najlepsza skóra amerykańska na meble i ceraty do najrozmaitszego użycia. Dywany kocyki i chodniki, kufry, laski, baty, parasole, kalosze krajowe i oryginalne rosyjskie i najrozmaitsze inne artykuły gumowe pod dyskrecją. Papier, pióra, atrament, przybory do kwiatów i pisania. Zabawki i najnowsze tulipany grające sztuka 10 ct., przesyłka listownie. Żelazka do prasowania, czajniki, lichtarze oraz inne najrozmaitsze artykuła. Zamówienia pocztowe odwrotnie najrzetelniej.

Telegrafy domowe

zapomocą elektryczności i ciśnienia powietrza.

C. k. uprz. konduktory piorunowe

jakoteż wszelkie do tych urządzeń wchodzące materjały, polecamy tanio i rzetelnie i pod gwaracją,

Leitner & Stöckel, we Wiedniu,
Stadt, Wallfischgasse Nr. 11.

Zastępca dla Galicji **M. Boscowitz we Lwowie,** przy placu Marjackim 10. 1932 1—6

Kąpiele Königsdorff-Jastrzemb.

Kąpiele słone i parowe, żętyca, wszelkie gatunki obcych wód mineralnych, szczególnie dla dzieci.

otwarte 15. maja.

Tanie, zdrowe i przyjemne miejsce, nowo urządzone z całym komfortem. Przepyszny park i ogród, doskonała muzyka na czas kąpielowy, obfity księgozbiór.

Lekarze: **Dr. Odebrecht, Dr. Taupel.**

Z dworca kolejowego Petrowitz (kolej Północna,) $^3/_4$ godziny od Ratibor (kolej Górno-Szląska) $2^1/_2$ godziny doskonałego gościńca, podwody stoją na wszystkich stacjach w pogotowiu. Tanie i wygodne pomieszkania postręczy najchętniej

Koncentrowany ług, woda tegoroczna mego napełnienia, do wysyłki przygotowana.

1841 2—12 **Inspekcja kąpielowa.**

Codziennie dwukrotny obrót pocztowy i stacja telegraficzna.	**Trenczyńskie Cieplice**	3 i pół godziny od stacji kolei Wagnenstadl (Waagthalbahn) oddalone.

we Węgrzech.

Od dawien dawna sławne siarczane Cieplice, od 29—32° R. przeciw gośćcowi reumatyzmowi, newralgiom, porażeniom, słabościom skórnym i w kościach, chorobom wenerycznym i szkrofułom. **Początek sezonu 1. maja.** Żętyca owcza, wody mineralne, kąpiele żelazisto-igliwiowe, zakład kuracji hydryatycznej, kilka z komfortem urządzonych hotelów i domy prywatne, dobre restauracje i kawiarnie, codziennie przedstawienia teatralne, doborowa orkiestra, zamknięta kolei, czytelnia z wieloma czasopismami, wypożyczalnia książek, bale, koncerta, dwóch lekarzy kąpielowych, apteka, dla użytku p. t. publiczności. Bliższe wiadomości udziela

1861 7—20 **Zarząd kąpielowy.**

ELIXIR z COCA P. J. BAIN — **WINO z COCA P. J. BAIN**

ENERGICZNY ŚRODEK TONICZNY WZMACNIAJĄCY I POBUDZAJĄCY.

Najdzielniejszy i najpewniejszy środek powracający wyczerpane siły przez choroby i przez nadużycia wszelkiego rodzaju. Przewyższa chininę co do działania tonicznego. Działa szybko i pewno *w osłabieniu płciowem, upośledzonem i bolesnem trawieniu, bladaczce i wynędznieniu.*

W PARYŻU u P. E. **FOURNIER et Cie, ulica d'Anjou-St.-Honoré, 56**; *w Warszawie*, w składach materyałów aptecznych PP. Mrozowskiego i Gallego; *we Lwowie*, w aptece P. Mikolascha; *w Krakowie*, w aptekach PP. Trauczyńskiego i Redyka; *w Poznaniu*, w aptece P. Dra Maukiewicza.

Udziałowe kwity

na

$^1/_5$ część losu z r. 1839

Dwudziesta część	. .	**zł. 9**
Dziewiąta „	. .	„ **17**
Czwarta „	. .	„ **42**

Ciągnienie 1. czerwca
Główna wygrana
zł. 280.000!

Nawet najmniejsza wygrana będzie spłaconą a mianowicie najmniej w $^1/_{10}$ w kwocie 9 zł. 80 ct., w $^1/_{20}$ w kwocie zł. 4.65, w $^1/_4$ w kwocie zł. 23.25

Wechslergeschäft
1933 der Administration 2—8
MERCUR
Wien, Wollzeile 13. Wien.

ROZNAU

klimatyczne miejsce kuracji żętycą w Morawii,

znane i sławione od dawien dawna z powodu swej wybornej skuteczności w chorobach tuberkulicznych i szkrofulicznych, chorobach kataralnych organów oddechowych i trawienia, niedokrewności, bladaczce, suchotom, słabościom krtani i serca, nerwowej astmie, przypadłościom płucowym itp. otwiera corocznie

1876 **sezon 15. maja** 4—4

Prawdziwa żętyca owcza z gór Radgoszczy, wyborny klimat, położenie osłonione lasami szpilkowymi, pyszne panoramy Karpat, rozległy park przy rzece Beczwie, w patrągi obfitującej, aparaty pneumatyczne, kumys, sok ziołowy, skład wód mineralnych, kąpiele i inhalacje wszelkiego rodzaju. Kuracje hydryatyczne. Publiczna apteka. Lekarze kąpielowi: Fr. Koblovsky, lekarz miejski, dr. Maurycy Modry, dr. Fr. Polansky, dr. med. Bruno Schuppler. Z komfortem urządzone mieszkania, hotele, restauracje, nowy zakład kuracyjny połączony koleją, czytelnia, teatr, wypożyczalnia książek, koncerta, reuniony, towarzystwo ku rozrywce, muzyka zakładowa z Pragi, c. k. urząd pocztowy i telegraficzny. Codziennie 2 razy przychodzi poczta, wozy pasażerskie do blisko położonej stacji kolei północnej Pohl. Okazje i dowóz pakunków dostarcza Mart. Bill w Rożnawie. Broszury o zakładzie we wszystkich księgarniach, każde zamiejscowe zapytanie załatwia: Städt. Cur-Comité. Prospekta na żądanie bezpłatnie.

Stacje kolei żelaznej Karola-Ludwika: **Tarnów** *(10 godzin),* **Rzeszów** *(8 godzin). Z tej stacji codziennie pocztą osobową do samego Zakładu. Stacje kolei Przemysko Łupkowskiej:* **Zagórz** *(4 godziny).*

IWONICZ

Zakład zdrojowo-kąpielny.

400 pokojów gościnnych. Wielki hotel. Cztery publiczne restauracje. Wspaniałe nowe łazienki. Wszelkiego rodzaju kąpiele. Łaźnie parowe. Apteka. Skład wód mineralnych. Zakład gimnastyczny. Kąpiele zimne. Pływalnia. Mleko, żentyca, kumys. Przyrząd Waldenburga. Powietrze zgęszczone i rozrzedzone. Leczenie wziewne. **Kąpiele piaskowe.** (Sandbäder). Urocza okolica górska. Wyborne górskie powietrze 405 metr. nad poziom morza. Pyszny park 800 morgów powierzchni. **Czytelnia książek i gazet** urządzona przez p. Beizę księgarza we Lwowie. Orkiestra. Wspaniała sala balowa. Reuniony i bale. Wycieczki w okolice. Arena na teatr letni. Fotograf. Sklepy i bazary.

Szpital zdrojowy dla ubogich.

Zamówienia na mieszkania i powozy przyjmuje ***Zarząd Zakładu w Iwoniczu,*** który udziela wszelkich bliższych objaśnień, opisów, broszur franko i gratis. 2268III 1—4

Pora zdrojowa od 1. czerwca do 1. października.

Urząd pocztowy i telegraficzny w Zakładzie. **Na żądanie Zarząd Zakładu wysyła powozy i wózki do stacji kolei żelaznej: Zagórz, Tarnów.**

Promesy na losy z r. 1864	po zł. 3.50	i stempel	*Ciągnienie 1. czerwca. Główna wygrana* **200000** *zł.*
„ **na piątą część losu z r. 1839**	zł. 10		*Ciągnienie serji już 1. czerwca Główna wygrana* **280000** *zł.*

Obie razem tylko 14 zł

Losy państwowe z r. 1839 mają jeszcze tylko dwa ciągnienia ostatnie, w których bezwarunkowo przeszło **17 milionów wygrywają.**

Za złożeniem **zadatku 20 zł.** i dalszych wpłat ratalnych do wysokości 150 zł. dostarczamy 5. czerwca piątą część losu państwowego z r. 1839 z **wyciągniętą serją,** który 1. września bezwarunkowo **wyciągnięty będzie.** Według umowy można ten los nabyć aż do czasu ciągnienia wygranych za spłatą w 3 ratach miesięcznych. 2315 1—14

Nyitrai & Co., we Wiedniu, *Kärntnerstrasse 16. eisernes Haus.*

C. Giani

Ces. król. Zakład wyrobów misternych
TKANIN i HAFTÓW
I., Seilergasse 9.
obfity skład paramentów kościelnych.

Wykonują się wszystkie tego zawodu roboty, jakoto: **chorągwie stowarzyszeń, wstążki** do **chorągiew, kapy żałobne** itp. pod gwarancją najrzetelniejszego i najtańszego wykonania.

Cenniki i wzory bezpłatnie. Dostawa także za spłatami ratalnymi

Wiedeń

2702 18—20

Kuracja wiosenna
na przeczyszczenie krwi!

Najstosowniejszym i najskuteczniejszym środkiem jest

J. Herbabnego.
wzmocniony

Sarsaparilla Syrop.

Syrop ten składa się z roślinnych, *krew przeczyszczających i rozpuszczających* pierwiastków, przeważnie z korzeni *Sarsaparyli*, której szczególne krew czyszczące własności uznane zostały przez wszystkich lekarzy. Syrop ten wyrabiany przez *J. Herbabnego*, jest na podstawie licznych doświadczeń, szczególnym, powoli rozpuszczającym się, a zarazem bardzo mocnym, dokonałym i nieszkodliwym środkiem do przeczyszczenia i poprawienia krwi.

Tenże okazał się nader skutecznym przeciw zatwardzeniom, przypadłościom kongestyjnym, wszelkim chronicznym wyrzutom naskórnym, uporczywym liszajom, długotrwałym procesom ropiącym się, niegojącym się ranom, gośćcowi, reumatyzmowi i skutkom tegoż, cierpieniom hemoroidalnym, zastarzałej chorobie syfilitycznej, dalej zwichniętej cyrkulacji krwi i trawienia, ziemistej cerze, przeciw nieprzyjemnemu wyziewowi z ust, przeciw ociężałości w spodnich częściach ciała, przeciw obrzmieniu wątroby, śledziony, żółtaczce, skrofułom, chorobom nerwowym i chorobom kobiecym. 1834 1—6

Cena flaszki oryginalnej 85 ct., przy wysyłce pocztą za opakowanie o 15 ct. więcej.

Główny skład dla Galicji we Lwowie w apt. pod „Srebrnym orłem" Zygmunta Ruckera, w Drohobyczu w apt. L. Dobrzynieckiego, w Koszycach u C. Wandraschka. Centralny skład wysyłek we Wiedniu u J. Herbabny, apt. zur Barmherzigkeit, Neubau, Kaiserstrasse N. 90.

PIGUŁKI BLANCARDA

ŻELAZISTO-JODOWE, NIEPODLEGAJĄCE ROZKŁADOWI,

Potwierdzone przez Paryzką Akademię medyczną itd.

Łącząc w sobie własności JODU i ŻELAZA, pigułki te używają się specjalnie przeciw *słabościom skrofulicznym*, przeciwko którym proste lekarstwa żelaziste pokazały się bezsilnymi, powracają krwi obfitość i pierwiastki jej naturalne, obudzają i regulują odpływ krwi perjodyczny, wzmacniają stopniowo organizmy lymfatyczne, wątłe i słabe, etc., etc., etc.

NB. Wymagać należy aby własnoręczny podpis jak obok znajdował się u spodu etykiety zielonej.

Blancard
Aptekarz ulica Bonaparte, nr. 40, w Paryżu.

Wystrzegać się fałszerstw.

We Lwowie w aptece P. Mikolascha.

Juliusza Bittnera

Wino z Pepsyną,



sporządzone z najczystszej pepsyny (naturalna materja do trawienia) potwierdzone przez wszystkie wydziały medycyny, jako pewnie działające na zwichnięte trawienie, ciśnienie w żołądku osłabienie żołądka, brak apetytu, katar żołądkowy, febrę żołądka, chroniczną dyarę, zaflegmienie, odbijanie się, wymioty, w ogóle przeciw wszelkim z żołądka pochodzącym cierpieniom. Wino z pepsyną zasługuje na największe uwzględnienie, gdyż jest ono istotnym środkiem na trawienie i nie sprawia żadnych bolów jak inne środki rozwalniające, które wprawdzie chwilowo pomagają, lecz przez częste używanie osłabiają żołądek i kiszki tak dalece, że późniejsza pomoc staje się niemożebną.

Prawdziwe do nabycia w głównym składzie wysyłkowym u Juljusza Bittnera, aptekarza w Reichenau w N. A.*) gdzie nabyć można następujących artykułów.

Maść na liszaje, wyborny środek na wyleczenie liszajów i wyrzutów naskórnych, gdyby były nawet zastarzałe. Cena słoika 1 zł.

*) Skład prawdziwego **wina z pepsyną** sporządzonego przez Juljusza Bittnera znajduje się we **Lwowie w apt. P. Mikolascha.** W Krakowie w apt. Stockmara, w Czerniowcach w apt. W. Altha i F. Krzyżanowskiego,

Cena małej flaszeczki wina z pepsyną 80 ct., wielkiej flaszki zł. 1.50.

Wtedy prawdziwe jeżeli flaszka opatrzona powyższą marką ochronną. 2306 1—12

C. k. wyłącz. uprzyw.

Fabryka pieców i palowisk maszynowych

Józef Victorin, we Wiedniu, IV. Grosse Neugasse 35,



poleca swój obficie zaopatrzony skład, w porze rozpoczynających się budowli, a to: niezrównanej wydatności **kuchnie oszczędności dla prywatnych,** hotelów, i traktyjerni, tudzież wszystkie gatunki **przenośnych kuchen** dla małych i większych gospodarstw, **kuchnie kawiarniane,** przenośne i murowane, **krajowemi lub zagranicznemi kaflami,** maszyny do **pieczenia pieczysty na rożniu,** systemu francuskiego lub angielskiego. Pojedyncze części składowe znajdują się na składzie w wielkim wyborze. Zlecenia wykonują się rychło i ściśle, a ilustrowane cenniki wysyłam bezpłatnie (franko). 1906 1—6

DAWNY DOM BRIETA—WODY GAZOWE. Medale na wystawach światowych: we Wiedniu 1873, w Paryżu 1875, w Filadelfji 1876 roku.

Aparat Gazogene Brieta



JEDYNY jaki potwierdzonym został przez AKADEMJĘ MEDYCZNĄ. 1807 7—10

JEDYNY jaki przyjęty został w Szpitalach paryzkich. GAZOGENE BRIETA znajduje się w aptekach głównych składach materjałów piszczych i innych magazynach wszelkich we Lwowie w aptece P. Mikolascha. Każdy aparat nosi na rurce kranowej wyryte wyrazy Gazogene Briet.

Za pomocą tego aparatu przyrządza się wodę SELCERSKĄ i wszelkie napoje gazowe, jako to: Vichy, Soda, Limoniada gazowa i wina musujące etc.

MONDOLLOT SYN,
inżynier fabrykant,
w Paryżu przy ulicy Chateau-d'Eau, 72.

MLEKO
odmładzające włosy.



służące do nadania siwym włosom ich pierwotnego naturalnego koloru.
Cena 2 zł.

Prima, **aprobowana przez c. k. patol. chem. zakład we Wiedniu,** jest nietylko jedynie uznane za najlepszy, najpewniejszy i najczystszy, ale z powodu swego pojedynczego użycia, także najprzyjemniejszy środek, siwym włosom, pomału a to w przeciągu 14 dni, nadania pierwotnego koloru. Flaszka prima kosztuje 2 zł, z przesyłką 20 ct. więcej i do nabycia za zaliczeniem u fabrykanta **F. Helffrich** we Wiedniu, Fleischmarkt, Auwikel 3. 2214 4—?

Składy: we Lwowie Piotr Mikolasch apt., Juliusz Nehlik apt., w Krakowie J. Trauczyński apt., Ernest Stockmar.

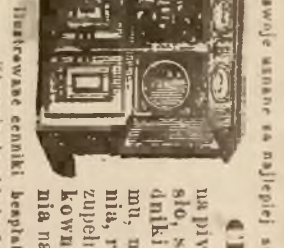
Dentysta Löwner

w Stanisławowie,

zawiadamia swych Szan. pacjentów, i P. T. Publiczności, iż od maja ordynuje w Rynku pod **l. 48 obok trafiki.** 2313 1—5

Fabryka przenośnych lodowni

inżyniera **Franciszka Bollinger,** we Wiedniu, Wieden, Heumühlgasse Nr. 2.



CHŁODNIKI na piwo, wodę, mleko, masło, surowe mięso, chłodniki na potrawy dla domu, maszyny do zamrażania, rezerwoary na lody, zupełne urządzenia szynkowne, pipy do musowania najnowszej konstrukcji. 2033 9—20

Cenniki bezpłatnie.

Dr. CHABLE ulica 36, Vivienne w Paryżu.

DEPURATIF du SANG Syrop ten leczy **krosty, liszaje, wyrzuty syfilistyczne, czyści krew.**

POMADA przeciw **liszajom, wyrzutom.**
KĄPIELE MINERALNE przeciw **słabościom naskórnym.** 1780 6—48

PLUS DE COPAHU SYROP z CYTRYNIANU ŻELAZA, leczy **gonoreje, utraty nasienia i upławy białe.**

Dołączony jest prospekt w polskim języku. We Lwowie w apt. P. Mikolasch.

Wielki magazyn

sukień męzkich

„zum römischen Kaiser"

Adolfa Welisch

znajduje się teraz
we Wiedniu, Wiedeń Hauptstrasse 11, (gegenüber dem Naschmarkte)
dawniej **Keller & Alt,**

i poleca najelegantsze ubrania **męzkie i dziecinne;** tudzież na sezon wiosenny: **zarzutki gravellot 12 zł., jednokolorowe całe ubranie 18 zł.,** po najtańszych stałych cenach. 1872 6—12

Świeżość, piękność i Młodość nadaje twarzy i powłoce ciała

CRÊME-ORIZA
DE NINON DE LENCLOS

L. LEGRAND, dostawcy perfum wielu panujących domów
207, ulica Saint-Honore w PARYŻU
i w głównych magazynach perfum we Francji i zagranicą.

We Lwowie w aptece P. Mikolascha, w magazynie galant. P. Strzyżowskiego i pp. Bayer i Leona. 1785 21—24

Woda mineralna gorżka
ze źródła Franciczka Józefa

jest jedyną z pomiędzy wód węgierskich w Budzie, która co do stosunku części składowych o wiele przewyższa Pillnawską o 60 prct., Friedrichstalier o 107 prct., Saidszycką o 125 prct.

Wiarogodne świadectwa z pomyślnych skutków kuracji na żądanie okazane być mogą. 2062b 4—5

Znajduje się we wszystkich składach wód mineralnych i w znaczniejszych aptekach. Jako normalna doza pół zwykłej szklanki.

Doniesienie z Wiednia

Wilhelm Jungmann Neffe

Wiedeń, Stadt. Salvatorgasse 3.

zawiadamia PT. szanowne damy, że **pierwszy ich wiedeński skład materji modnych i jedwabnych** zawsze jest na żądanie gotów do wysyłki franco próbek najmodniejszych **materji jedwabnych, wełnianych i mięszanych,** (Fantasiewaschstoffe), tudzież **francuskich perkalów.** 1888 1—2

Kąpiel parowa w domu.



Moje przenośnie aparaty do rzymskiej łaźni parowej i tuszów, są nowej konstrukcji, w których za pomocą ogrzania węglem za 5 ct. lub pół litra spirytusu w 40 minutach otrzymuje się ciepło 35—40° Przewyższają zatem wszystko co dotąd pod tym względem zdziałano. Te aparaty przydają się szczególnie dla zakładów kąpielowych, szpitali, zakładów i prywatnych domów, w ogóle dla tych wszystkich, którzy nie chcą udawać się publicznych łaźni, jakoteż dla tych, którzy mieszkają tam, gdzie nie ma urządzonych kąpieli parowych. Świadectwa pochlebne o użyteczności tych aparatów, wystawione przez znakomitych lekarzy, są do przejrzenia. Wysyłam bezpłatnie ilustrowane cenniki aparatów do łaźni w cenie od 100—200 zł., angielskie tusze od 18 zł. do 50 zł. Wanny z mocnego cynku od 12—18 zł. Wanny nasiadowe od 6—8 zł. Wanny do ogrzewania, które ogrzane węglem za 5 ct. wydają 25—30° ciepła od 30—60 zł.

M. Steiners,

Badeapparate-Fabrik we Wiedniu, II. Taborstrasse N. 29.
1905 2—2

LUBIEŃ,

Zakład zdrojowo kąpielowy

zostanie otwartym 20. maja b. r.

Łazienki do kąpiel **siarczanych i siarczano-szlamowych** zostały odnowione.

Łazienki do kąpiel **rzecznych,** na rzece Wereszczycy nowo wybudowane.

Wyrób żętycy owczej w tym roku wprowadzono i **mleczarnie** urządzono w samym zakładzie.

Kumys i wszelkie **wody mineralne** krajowe i zagraniczne na składzie.

Restauracja, cukiernia i dwa sklepy korzenne, zaspokoją wymagania szanownej publiczności, po najtańszych cenach.

W tym roku otworzono także restaurację izraelicką koszerną.

Codziennie świeży chleb i bułki.

Pomieszkania odnowiono, park upiększony a wyborna muzyka, fortepian, bilard, czytelnia itd. uprzyjemnią szanownej publiczności pobyt w Zakładzie.

Lekarz i apteka w miejscu. Poczta osobowa i listowa kursuje między Lwowem a Lubieniem 2 razy dziennie. Stacja telegraficzna w miejscu. Na stacjach kolei żelaznych Gródek lub Szczerzec oddalonych od Lubienia, jedną milę murowanej drogi, czekają zawsze podwody. Dyrekcja Zakładu przyjmuje także zamówienia na takowe.

2248 3—6 **Dyrekcja.**

Pierwsza węgiersko-galicyjska kolej żelazna.  C. k. kolej państwowa Tarnowsko-Leluchowska.

Rozkład Jazdy

c. k. kolei państwowej Tarnowsko-Leluchowskiej

ważny począwszy od dnia 15. maja 1877 r.

Połączenia w kierunku do

Tarnowa

			godz. min.			godz. min.	
Z ***Wiednia***	. odchodzi	codziennie	8.30	wieczór	Co Wtorek i Piątek	10.45	prz. poł.
„ Warszawy	„		8.15	„	„	7.—	rano
„ Granicy	„		7.03	rano	„	2.50	popoł.
„ Krakowa	„		10.48	prz. poł.	„	9.20	wieczór
Do ***Tarnowa***	. przychodzi		12.54	w poł.	„	10.06	w nocy
Z Podwołoczysk	. odchodzi	codziennie	8.45	wieczór			
„ Brodów	„		10.13	„			
„ Lwowa	„		4.40	rano			
„ Przemyśla	„		7.28	„			
Do ***Tarnowa***	. przychodzi		12.20	w poł.			

Orłowa

			godz. min.			godz. min.	
Z Budzina Pesztu	. odchodzi	Co Wtorek i Piatek	7.20	rano	Co Niedzielę i Poniedziałek	8.45	wieczór
„ Miszkolca	„	„	1.51	popoł.	Co Poniedziałek i Czwartek	6.45	rano
„ Koszyc	„	„	6.—	wieczór	„	1.—	popoł.
Do Abosza	. przychodzi	„	6.48	„	„	pociąg 1/5 z Bogumina	
„ Preszowa	. odchodzi	„	9.—	„	„	3.—	popoł.
Do ***Orłowa***	. przychodzi	Co Srodę i Sobotę	12.34	w nocy	„	6.18	„

Pociągi na kolei z Tarnowa do Orłowa

Kilometer	Stacja		I., II., III. kl. Pociąg mięszany Nr. 3. codziennie		Nr. 1. dwa razy tygodniowo a m		
			godz. min.			godz. min.	
—	***Tarnów*** (Restauracja)	odchodzi	1.39	popołud.	Co Wtorek i Piątek	11·51	w nocy
10·6	Łowczowek-Pleśna	„	2.07	„	Co Srodę i Sobotę	12·19	„
20·9	Tuchów	„	2.36	„	„	12.50	„
31·8	Gromnik	„	3.11	„	„	1.27	„
36·3	Bogoniowice-Ciężkowice	„	3.28	„	„	1.46	„
47·4	Bobowa	„	4.03	„	„	2.21	„
61·1	Grybów	„	5.02	„	„	3.20	„
71·8	Ptaszkowa	„	5.44	„	„	4.02	rano
80·7	Kamionka	„	6.18	wieczór	„	4.36	„
88·2	***Nowy-Sącz*** (Rest.)	(przychodzi	6.39	„	„	4.57	„
		(odchodzi	6.59	„	„	5.42	„
95·4	Stary-Sącz (Zakład kąpie-) (lowy Szczawnica)	„	7.27	„	„	6.12	„
104·8	Rytro	„	7.58	„	„	6.44	„
113·3	Piwniczna	„	8.31	„	„	7.17	„
126·1	Żegestów (Zakład kąpielowy) (Żegestów)	„	9.11	„	„	7.57	prz. poł
138·8	Muszyna-Krynica (Zakład kąpie-) (lowy Krynica)		9.50	„	„	8·36	„
151·4	***Orłów*** (Restaur.)	przychodzi	10.25	„	„	9·11	„

Kilometer	Stacja		I., II., III. kl. Pociąg mięszany Nr. 4. codziennie		Nr. 2. dwa razy tygodniowo a m.		
			godz. min			godz. min.	
—	***Orłów*** (Restauracja)	odchodzi	3.40	rano	Co Poniedziałek i Czwartek	7.54	wieczór
12·6	Muszyna-Krynica (Zakład kąpie-) (lowy Krynica)		4.15	„	„	8.30	„
25·3	Żegiestów (Zakład kąpie-) (lowy Żegiestów)	„	4.49	„	„	9.07	„
38·1	Piwniczna	„	5.24	„	„	9.42	„
46·7	Rytro	„	5.47	„	„	10.06	„
56·0	Stary-Sącz (Zakład kąpie-) (lowy Szczawnica)	„	6.19	„	„	10.39	„
63·2	***Nowy-Sącz*** (Rest.)	(przychodzi	6.38	„	„	10.58	„
		(odchodzi	6.58	„	„	11.43	„
70·8	Kamionka	„	7.26	„	Co Wtorek i Piątek	12.12	w nocy
79.6	Ptaszkowa	„	8.02	prz. poł.	„	12.49	„
90·4	Grębów	„	8.56	„	„	1.43	„
104·0	Bobowa	„	9.37	„	„	2.26	„
115·2	Bogoniowice-Ciężkowice	„	10.08	„	„	2.59	„
119·6	Gromnik	„	10.24	„	„	3.20	„
130·5	Tuchów	„	10.53	„	„	3.51	„
140·8	Łowczówek-Pleśna	„	11.20	„	„	4.18	rano
151·4	***Tarnów*** (Restaur.)	przychodzi	11.44	„	„	4.42	„

Połączenia w kierunku z

Orłowa

			godz. min.			godz. min.	
Z ***Orłowa***	. odchodzi	codziennie	3.40	rano	Co Srodę i Sobotę	9.30	przedpoł.
Do Preszowa	. przychodzi		7.02	„	„	12.33	w poł
„ Abosza	„		8.26	przedpoł.	„	pociąg Nr. 6/1. do Bogumina	
„ Koszyc	„		9.10	„	„	2.18	popoł.
„ Miszkolca	„		12.51	w poł.	„	9.15	wieczór
„ Budzina-Pesztu	„		7.—	wieczór	Co Czwartek i Niedzielę	6.30	rano

Tarnowa

			godz. min.			godz. min.	
Z ***Tarnowa***	. odchodzi	codziennie	1.07	popoł.			
Do Przemyśla	. przychodzi		6.14	wieczór			
„ Lwowa	„		9.25	„			
„ Brodów	„		3.45	rano			
„ Podwołoczysk	„		5.20	„			
Z ***Tarnowa***	. odchodzi	codziennie	12.29	popoł.	Co Wtorek i Piątek	5.27	rano
Do Krakowa	. przychodzi		2.38	„	„	7.13	„
„ Granicy	„		9.38	wieczór	„	11.21	przed. poł.
„ Warszawy	„		9.15	przedpoł.	„	8.50	wieczór
„ ***Wiednia***	„		5.10	rano	„	4.53	popoł.

Podane godziny na kolei z Tarnowa do Orłowa stosują się do zegaru peszteńskiego
„ „ połączeń stosują się do obecnie ważnych rozkładów jazdy dotyczących kolei; poleca się jednak porównanie pór połączeń z odpowiedniemi rozkładami jazdy kolei sąsiednich:

Wiedeń w kwietniu 1877 r.

Od Dyrekcji

Pierwszej węgiersko-galicyjskiej kolei żeaznej jako prowadzącej ruch na c. k. kolei państwowej Tarnowsko-Leluchowskiej.

(Przedruk nie będzie płacony).

2290 1-3

Wydawcy i właściciele: J. Dobrzański i K. Groman. Odpowiedzialny redaktor Jan Dobrzański. Z drukarni „Gazety Narodowej“ pod zarządem J. Skerla.